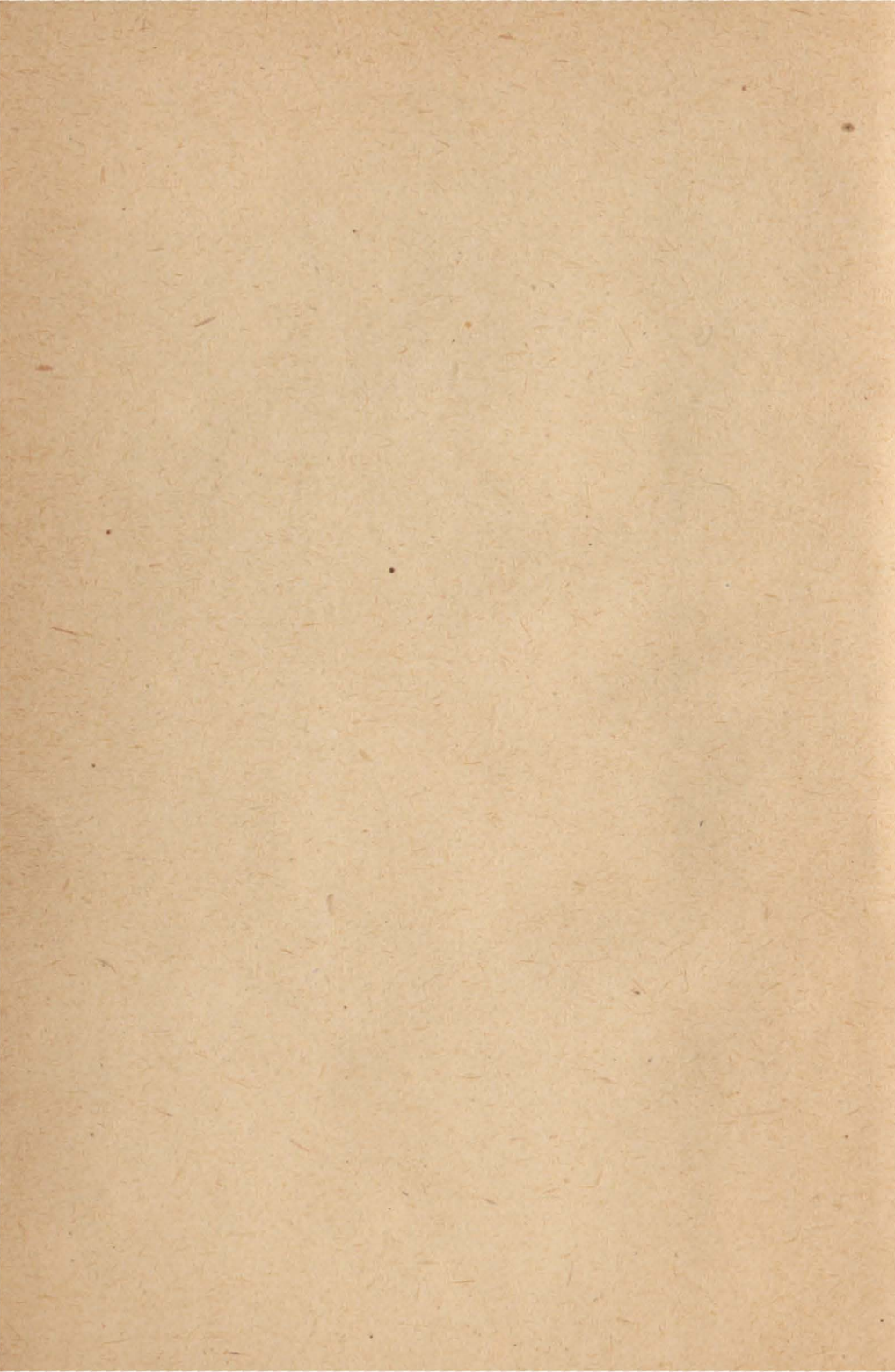


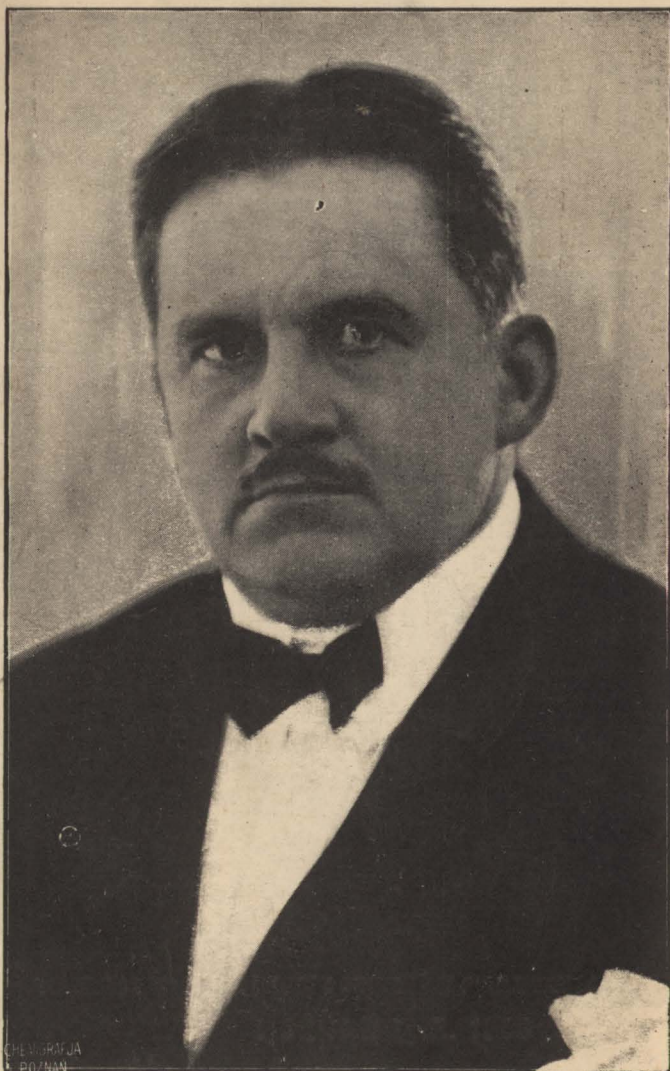


„MISTRZ PIEKARSKI I CUKIERNICZY W POLSCE“

organ oficjalny Centralnego Związku Cechów Piekarskich na Rzplitą Polską

wychodzi w Poznaniu raz w tygodniu

Najstarsze pismo, poświęcone sprawom zawodowym, społecznym i gospodarczym
rzemiosła piekarskiego w Polsce.



Redaktor naczelny i wydawca:

ANTONI BARTKOWSKI

Adres wydawnictwa: Poznań, ulica Strzelecka 3b.

Obowiązkiem każdego mistrza piekarskiego jest popierać swój organ fachowy!

DZIEJE
CECHU MISTRZÓW PIEKARSKICH
W POZNANIU
OD ZAŁOŻENIA DO CHWILI OBECNEJ
1253-1928



NAKŁAD I WŁAŚNOŚĆ CECHU MISTRZÓW PIEKARSKICH W POZNANIU
POZNAŃ W R. 1929

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806100027

PRAWO WŁASNOŚCI I PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE



Inw. № 7455

Seminarium Historyczno - Prawne	
Un. w. Jag.	
Dział <u>7</u>	Nr. <u>2029</u>



PRZEDMOWA

Zawód piekarski we wszystkich cywilizowanych państwach świata spełniał i spełnia niezmiennie doniosłą misję gospodarczą i społeczną. Piekarz jest niejako bezpośrednim żywicielem swoich bliźnich, dostarczając im tego chleba codziennego, o którym mówi Modlitwa Pańska i jako taki stale musi trwać na swym posterunku, mimo burz i nawałnic, które przechodziła i przechodzi ludzkość w zmiennym łańcuchu swych dziejów. Ani wojny bratobójcze, ani głód i zaraza nie mogły wytrącić mu z rąk narzędzi jego pracy zawodowej, gdyż pamiętać musiał o tem, że ludzie zawsze i wszędzie wołają przede wszystkim o chleb — o tę zasadniczą podstawę ich egzystencji...

Jeżeli więc nie wstydzimy się swego rzemiosła, lecz szanujemy je i cenimy, a nawet więcej — jeżeli dumni jesteśmy z niego, to mamy pełne ku temu prawo i nikt nam tego prawa nie zdoła zaprzeczyć. A duma ta pogłębia się jeszcze bardziej przez odczucie wielowiekowej, chlubnej tradycji, której jesteśmy spadkobiercami i którą nadal pielęgnować pragniemy w naszym pracowitym i zwartym zespole, przekazując ją dalej ku chwale i na pożytek przyszłych pokoleń.

Niestety, w dobie obecnej, w naszym kraju ojczystym, który wymarzyliśmy sobie w latach niewoli, piekarstwo straciło wiele ze swej dawnej świetności, a stan jego posiadania stopniał jak śniegi na słońcu. Nie mówiąc już o przywilejach, nadanych nam ongi przez Królów Polskich w zrozumieniu doniosłej roli, jaką w państwie odgrywaliśmy — dziś nie uwzględnia się nawet elementarnych potrzeb gospodarczych, wynikających z podstawowych przesłanek równowagi i sprawiedliwości społecznej. Ha, cóż — smac odwróciła się karta dziejów i przyszedł dla nas ciężki okres próby:

ufni bądźmy jednak, że próbę tę zwycięsko przetrwamy i że wyjdziemy z niej jeszcze bardziej zahartowani do walki o trudny byt — swój własny i naszych współbraci...

W chwili obecnej jednak, kiedy trudy i niebezpieczeństwa piętrzą się przed nami i kiedy nigdzie nie znajdujemy pociechy w naszych troskach, tembardziej powinniśmy duszą i sercem przylgnąć do naszej tradycji zawodowej, powracając myślą wstecz ku dawnym latom i czerpiąc z nich otuchę do walki o lepsze jutro. Nietylko jednak historia całego piekarstwa — którą zresztą trudno ująć w całokształcie — dać nam może tę otuchę do pracy twórczej i do zmagania się z przeciwnościami losu, ale również i historia poszczególnych Cechów naszych, opromienionych blaskiem wiekowej świetności, — Cechów, które jako jednostki mają w swoich archiwach skarbiec wspomnień, związanych ściśle z historią Ojczyzny. Do takich Cechów właśnie należy Cech Mistrzów Piekarskich w Poznaniu, który w roku ubiegłym obchodził 675-lecie swego istnienia, będąc tem samem jedną z najstarszych korporacji zawodowych w Polsce.

Czasy założenia Cechu naszego sięgają zamierzonej przeszłości dziejów ojczystych, czasów pierwszych Królów Polskich i pierwszego okresu rozrostu potęgi mocarstwowej Rzeczypospolitej. Z materiałów, zebranych w niniejszej monografii, acz niekompletnych z powodu braku źródeł i z trudem powiązanych w całość, uważny, obdarzony wyobraźnią i sercem oddany zawodowi czytelnik, będzie mógł z łatwością wytworzyć sobie obraz życia zbiorowego piekarzy w dawnej Polsce wogóle, a na terenie m. Poznania w szczególności. Z treści przeczytanej niechaj sam wyciągnie wnioski i niechaj sam rozważy, co z tradycji Ojców naśladować powinien i jakie z cnót dawnych powinien postawić sobie za wzór. Niewątpliwie znajdzie on dużo momentów, nad którymi warto się zastanowić i niejeden szczegół głęboko zachowa w pamięci.

Oddając niniejszą książkę do rąk szerokiego ogółu Kolegów, tego tylko życzymy sobie, aby stała się ona skromnem, lecz trwałem świadectwem, że duch zaszczytnej naszej przeszłości wśród nas nie zaginął i że cenić potrafimy naszą tradycję zawodową tak, jak na szanujących swój zawód rzemieślników przysłało.

Antoni Bartkowski

Poznań, w czerwcu 1929 r.



WSTĘP

Myśl zebrania w całość, opracowania i ogłoszenia drukiem zarysu historii Cechu Mistrzów Piekarskich w Poznaniu powstała w łonie obecnego Zarządu już na wstępie jego urzędowania, gdy przejmował od swych poprzedników archiwum Cechu oraz wszystkie jego akcesoria. Wtedy to bowiem pokazało się, że archiwum cechowe jest mocno nadwątlone, akta zaś z dawnych czasów wogóle zaginęły, tak, że Cech właściwie nie miał w posiadaniu żadnych danych o swem powstaniu, rozwoju i o pracy w ciągu setek lat. Jedynie na sztandarze cechowym oznaczony był rok założenia — **1253**, co świadczyło o tem, że Cech istnieje już blisko siedem stuleci.

Tem bardziej więc stało się kwestją wysoce ważną, a nawet poniekąd obowiązkiem kierowniczych organów Cechu, aby stratę dawnych a tak cennych archiwaljów, choć w części zrekompensować sobie przez ponowne odtworzenie w postaci pamiętnika cechowego tych wszystkich akt i dokumentów, które dałoby się jeszcze odszukać oraz skreślenie obrazów dawnego życia cechowego na podstawie źródeł naukowych i zabytków. W poczuciu tego moralnego obowiązku, jak również pragnąc uczcić i upamiętnić należycie, przypadającą na r. 1928, 675-tą rocznicę założenia Cechu, — Zarząd na posiedzeniu w dn. 13. 9. 1927 r. uchwalił opracować i wydać książkę, zawierającą całkowity zachowany jeszcze do dziś dnia materiał historyczny o Cechu, uzupełniając go ogólnym opisem, opartym na faktach i tradycji. Ciężką tę i odpowiedzialną pracę Zarząd włożył na moje barki: przyjąłem ją — a książka niniejsza jest produktem moich skromnych wysiłków i dociekań, w których Koledzy z Zarządu służyli mi również skuteczną pomocą.



Tak tedy, niezwłocznie po postanowieniu wydania dziejów Cechu, poczyniono starania, aby odszukać i zebrać wszelkie wiadomości o Cechu, gdziekolwiek bądź się znajdowały. Najobfitszy materiał znaleźliśmy w Państwowem Archiwum Zamku Przemysława, (drugiem źródłem były Księgi Radzieckie w Magistracie, trzeciem zaś Archiwum Archikatedralne w Poznaniu. Starano się również o odszukanie cennych pamiątek cechowych, niestety jednak jedna z najcenniejszych — ołtarz Patronki Cechu św. Anny, który mieścił się w kościele św. Wojciecha, wraz z dewocjonaljami został bezpowrotnie stracony. Ołtarz ten — jak zdołaliśmy stwierdzić — ufundowało ongi dla poznańskiego Bractwa Piekarskiego okoliczne ziemiaństwo, co dowodzi serdeczności wzajemnych stosunków pomiędzy ziemianami a piekarzami — i przez długi czas służył swym wzniosłym celom religijnym. Skutkiem nieporozumienia jednakże, jakie powstało pomiędzy Cechem a ówczesnym proboszczem parafii św. Wojciecha ks. Kościelskim, ołtarz rozebrano, przybory kościelne zaś, będące własnością Cechu, jak to: ornaty, katafalk, lichtarze, skrzynie do świec gromnicznych i t. p., zostały porozdawane innym bractwom lub towarzystwom, i dziś niestety nie dały się już odszukać. Jest to strata nieodżałowana, gdyż ołtarz ten posiadałby obecnie wartość muzealną.

Pozatem w Cechu naszym, w tak zwanej ładzie cechowej, która dokładnego oznaczenia fundacji nie posiada, jednakowoż jak dzieje stwierdzają pochodzi z wieku XVII, znaleźliśmy niewielkie, lecz cenne historyczne pamiątki, a mianowicie: jeden dokument z roku 1640, wzór listu wyzwoleniowego na mistrza, następnie jeden przywilej królewski z podpisem królewskim z roku 1728; prócz tego metryki wstępujących w naukę uczniów, którzy musieli się wykazać przy wpisie świadectwem dobrego urodzenia.

Po uporządkowaniu wszystkich akt i wyciągów z dokumentów, cały zgromadzony materiał został przedłożony na plenarnem zebraniu Cechu dn. 7. 4. 28 r. do zaakceptowania. Zarazem oznaczono datę uroczystości 675-lecia, którą ustalono początkowo na dzień 27 grudnia 1928 r., lecz później odłożono na dzień 28 lipca roku 1929, a to z tego powodu, iż w roku 1929 odbywa się w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, w dn. 28 lipca zaś — Wszechpolski Zjazd Piekarstwa. Pomimo tego uczczono dzień faktycznej rocznicy, 27 grudnia 1928 r. uroczystą Akademią w kółku cechowym, przy której to okazji nadano zasłużonym członkom dyplomy honorowe i jubileuszowe. W międzyczasie praca postępo-

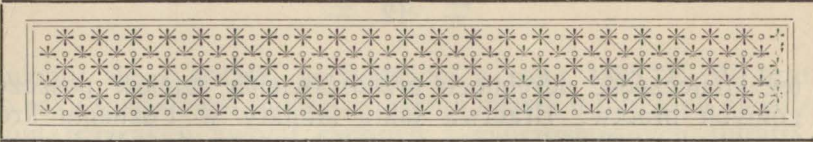
wała naprzód i oto przystępujemy ostatecznie do wydania niniejszej pracy, która będzie miała za zadanie wskrzesić ducha dawnej pięknej tradycji i połączyć wszystkich idejowo w jedną wielką całość jako zwartą rodzinę zawodu piekarskiego, zespolić obecny i przeszły świat rzemiosła piekarskiego wspomnieniem i uczczeniem myśli tych naszych przodków, którzy przed wiekami tak samo jak my myśleli i tak samo pracowali, a może nawet skuteczniej od nas nad rozwojem piekarstwa, nad rozwojem mieszczaństwa i narodu polskiego.

Bądźmy więc w dniu uroczystości jubileuszowej, 28 lipca 1929 r. pełni dumy, radości, a zarazem powagi, bo ci Działacze - Koledzy, którzy nam zostawili w spuściźnie udeptaną ścieżkę pracy, spoglądać będą na nasze czyny i razem z nami będą ucztować.

Cześć wszystkim co działali dla dobra zawodu piekarskiego, co działają i co po nas przyjdą, ażeby w przyszłości zostawić po sobie zapisaną kartę, tak jak ci uczynili. nazwiska których czytać będziemy w książce niniejszej.

Lucjan Kopydłowski

P o z n a ń, dnia 22 czerwca 1929 r.



Kilka dat historycznych o mieście Poznaniu

Rozpoczynając opis historii Wolnego Cechu Piekarzy i Piernikarzy w Poznaniu, należy przede wszystkim podać kilka ogólnych dat co do założenia i rozwoju samego stołecznego miasta Poznania.

Najstarsza wzmianka o mieście naszym pochodzi z końca X stulecia (Cod. dipl. Nr. 1). Miasto było położone w XI i XII wieku na wschodnim brzegu Warty i dzieliło się na trzy części: Ostrów, Śródkę i przedmieście św. Jana. W pierwszej połowie XIII wieku również i na zachodniej stronie rzeki powstały osady przy kościołach św. Marcina i św. Wojciecha. Pomiedzy temi starymi częściami miasta założone zostało w roku 1253 na zachodnim brzegu Warty miasto na zasadzie prawa magdeburskiego, które otrzymało nazwę Poznań, podczas gdy pozostałe dzielnice zatrzymały swoje dawne nazwy.

W XV wieku utworzono we wschodniej części dzielnice Chwaliszewo, która złączyła stare dzielnice z nowymi. Z biegiem czasu dzielnice te coraz więcej się zcały, w nowszych zaś czasach dołączono jeszcze przyległe wsie, Jeżyce, Łazarz i Wildę do miasta samego. W ten sposób w ciągu wieków powstawał dzisiejszy wielki Poznań...

Dzieje piekarzy poznańskich stanowią fragment historii Poznania. Piekarz w wielkim mieście stanowił w wiekach dawnych wspólny z innymi rzemieślnikami ów rdzenny żywioł średni, ową „contribuens plebs“, która była normalną podstawą mieszczaństwa. W wiekach dawnych niektóre jurysdykcje poznańskie miały własne organizacje cechowe, stąd

też konieczność odrębnego przedstawienia dziejów poszczególnych bractw. Bractwa takie istniały w Poznaniu królewskim, w Chwaliszewie, w Śródce i na św. Wojciechu.

Zródła

Literatura. Józef Łukaszewicz w „Obrazie historyczno-statystycznym miasta Poznania” zebrał pierwsze wiadomości, wywodząc, że rzemiosło piekarskie znane już było w X i XI wieku.

Dalej wspomina o jatkach chlebowych z roku 1280, podaje statut bractwa piekarskiego z r. 1555, cytuje przywileje o prawach mączarzy, żydów, nadmienia o wyrokach i na końcu wspomina o ustawie z roku 1676. Z kolei zajął się historią Cechów Adolf Warschauer, w pracy p. t. „Die mittelalterlichen Innungen zu Posen” (Zeitschrift der Historischen Gessellschaft I 1885). Lekko poruszył kwestję tę w „Staatbuch von Posen” (1892), a później podał archiwalja, dotyczące cechu poznańskiego w dziele „Die städtischen Archive in der Provinz Posen” (1901), i to archiwalja znajdujące się w Archiwum Państwowem w Poznaniu. Bardzo ważnym źródłem dla historii cechu piekarskiego są księgi miejskie, w szczególności zaś księgi radzieckie miasta Poznania. Księgi najstarsze są ogłoszone drukiem aż po rok 1470 (Warschauer: Stadtbuch von Posen i Dr. Kaczmarczyk: Akta Radzieckie Poznania). Materiały owe wykorzystano w pracy niniejszej. Inne źródła specjalne cytujemy osobno w tekście.

Początki Bractwa

Rzemiosło piekarskie znane już było w X i XI wieku, lecz z tej epoki niema o niem pewnych wiadomości i żadnego dowodu *). Dopiero w XIII wieku są ślady że i w Poznaniu znajduje się piekarstwo, a mianowicie przywilej Przemysława II z 1280 roku, który nadmienia o jatkach w mieście i to piekarskich, rzeźnickich itd. Zawód nasz zatem istnieje tu równie długo, jak i królewskie miasto Poznań. O powstaniu bractwa na naszym terenie po raz pierwszy dowia-

*) J. Łukaszewicz, Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach I.

dujemy się z notatki pochodzącej z roku 1288 *). W tym to roku sprzedawał ówczesny sołtys miasta młyn, a na świadków transakcji zwołał radnych i zaprzysiężonych (jurati). Pod tymi ostatnimi rozumiało się podówczas tylko starszych bractw, którzy po złożeniu przysięgi urząd swój natychmiast rozpoczynali. W ówczesnym magistracie zasiadało już z pomiędzy rzemieślników dwóch piekarzy; m. inn. dn. 9 grudnia 1288 zasiadał Thylo.

Powyżej przytoczonej daty jednakże, jako chwili założenia bractwa niestety podtrzymywać nie można, ponieważ nie mamy dalszych potwierdzeń istnienia bractwa. Rok 1298 zostawił nam tylko dokument również dotyczący jatki, czyli budki chlebowej **). Z wieku XIV brak ksiąg miejskich; w samym końcu dopiero występują na widownię piekarze poznańscy. Warschauer natomiast twierdzi, że cech piekarski musiał już istnieć w XIV wieku, lecz ubolewa, że żadnych dokumentów odnaleźć nie można ***).

Pierwszy spis cechów pochodzi z r. 1440; było wówczas w Poznaniu 15 cechów. Cechy te wymieniane są potem stale w tem samym następstwie, skąd wniosek, że o ich kolejności decydowało starszeństwo, i to: 1) sukienników 2) kupców, 3) rzeźników starych, 4) rzeźników nowych 5) tkaczy, 6) kuśnierzy, 7) piekarzy, 8) szewców, 9) mielarzy, 10) krawców, 11) czerwonych garbarzy, 12) białoskórników, 13) kowali i 14) rymarzy.

Twierdzenie Warschauera jest słuszne. Nie przeczy temu fakt, że w r. 1425 występuje tylko 20 starszych, co odpowiada 10 cechom, bo rozdział niektórych cechów jest późniejszej daty.

Sięgając wstecz, zatrzymujemy się przy roku 1403; w tym roku otrzymali garbarze swój własny statut, nie wynika z tego jednakże, że został dopiero wówczas założony cech, lecz raczej potwierdza się, że już wtedy istniał. Biorąc zaś pod uwagę kolejność najdawniejszych cechów, widzimy, że bractwo piekarskie było starsze od garbarskiego. Jeżeli ponadto cofniemy się do roku 1288, kiedy to spotykamy już piekarzy, będących członkami trzeciego porządku w magistracie, którzy bez oparcia o bractwo godności członka piastowaćby nie mogli, — wówczas będziemy mieli podstawę twierdzić, iż Bractwo Piekarskie Poznańskie powstało w końcu XIII wieku.

*) C. dipl. Maj. Pol. II 15.

**) C. dipl. Maj. Pol. II 144 f.

***) Ed. hr. Raczyński, Wspomnienia Wielkopolski II 63.

Statuty i Przywileje

Najdawniejszy statut, który bractwo do Komisji dobrego porządku złożyło, datuje z roku 1555, i potwierdzony został przez króla Zygmunta Augusta na sejmie piotrkowskim.

Treść jego, jak i innych dokumentów historycznych podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu z utrzymaniem dawnego słownictwa.

„Najprzód któryby towarzysz rzemiosła piekarskiego w Bractwie tym chciał być mistrzem, ma starszego o obeślanie Bractwa prosić, i na to dać groszy dwanaście, a gdy Bractwo zgromadzi się, towarzysz ten listy urodzenia pocziwego i wyuczenia się rzemiosła, okazać powinien. Wstępne do Skrzynki Brackiej grzywień pięć dać, i o miejskie prawo, także i jatkę postarać się ma. Kolację według dawnego zwyczaju sprawić powinien, a jeźeliby ją chciał okupić, złotych sześćdziesiąt, za nią dać winien, które do roku ma wypłacić. Posługę Bracką, jako i Kościelną, dotąd dopóki inszy mistrz młody nie nastąpi, odprawiać powinien, a gdyby się z niej miał wyłamować i tej bez słuszny przyczyny kiedykolwiek nieodprawić, takowy karany sześć funtem wosku, i teźże posłudze pod odebraniem towarzyszków, zadosyć uczynić powinien. Niewędrowawszy zaś towarzysz, póki lat dwa nieodprawi, a jeźeliby ją chciał zapłacić, dopóki Bractwu złotych dwadzieścia, beczkę piwa, parę pieczeni słuszných nieda, przyjętem być nie może. Któryby zaś uczeń chciał się uczyć rzemiosła, mistrza któregokolwiek z Bractwa ma sobie obrać, a ten przyjąwszy ucznia, ma go najdłużej w niedziel dwie w Bractwie prezentować. Listy uczciwego jego urodzenia okazać, i na naukę, na lat dwa zapisać, od zapisu złoty jeden dać ma, i tenże uczeń dwiema mieszczany zaręczyć powinien, że zadosyć rzemiosłu uczyni, i pocziwie się na służbie zachowa. Także list prezentowany w Brackiej skrzynce aż do postanowienia się ucznia zostawić, a od wyzwolenia grzywień cztery dać powinien, jeźeliby zaś powędrował listy urodzenia, jako i wyuczenia się, Bractwo z skrzynki wydać onemuż powinno. Gdyby też który z obywatelów tegoż miasta insze rzemiosło mając, do Bractwa tego udawał się, taki nie ma być przyjęty, gdyż dwom rzemiosłom dosyć uczynić niemógłby, jak też i ten listów od wyuczenia się nieokazałby. Syn zaś mistrza gdyby przy ojcu, lub przy innem mistrzu, rzemiosła tego wyuczył się, takowy list wyuczenia okazawszy, i wędrowni dwuletniej wywód uczyniwszy, do Bractwa przyjętem, i od połowy

powinności Brackiej być wolnem, służbę jednak kościelną, zarówno z innemi odprawiać powinien, co i ten który córki mistrzowskie, wdowy pozostałe, w stan małżeński bierze, czynić obowiązany. Jeżeliby się trafiło, że mistrz z innego miasta starałby się o Bractwo, tedy listy urodzenia, wyuczania i zachowania się w mieście z którego wyszedł, okazać, okupnego do roku złotych pięćdziesiąt wypłacić, posługę Bracką i Kościelną odprawować powinien. Gdy zaś kolacje lub schadzki brackie odprawiają się, wszyscy przystojnie i skromnie sprawować się, jeden drugiego słowem lżyć, żadnych poswarów czynić pod winą czterech funtów wosku niepowinien. Młodszy zaś według powinności swojej, piwa nalewać, służyć do stołu ma. Gdy panowie starsi obeślą braci do Bractwa w sprawie brackiej, a nie przyszedłby którykolwiek brat, ma dać winy groszy sześć, a gdy z rozkazu Urzędu na sprawę obesłani nie przyśliby, takowi pół funta wosku (wyjawszy zatrudnionego i tego co by się opowiedział) karanemi być powinni. Gdy bracia w Bractwie, lub dobru Bractwa cokolwiek postanowią, wyprosić żaden tego, pod winą jednego funta wosku nie ma. Aby żaden mistrz Bractwa, w dwóch piecach wielkich piec, tychże w domu mieć, tylko jeden wielki, a drugi pomniejszy, pod winą piętnastu grzywien urzędowi i Bractwu połowie dostać się, mianych niepowinien. Piec zaś za pozwoleniem Urzędu przez młodszych rozwalonym być ma. Dwaj mistrze rzemiosła tego, choćby ojciec z synem, w jednym domu rzemiosło pospołu robić nie powinni, pod utratą Bractwa. Starsi Bractwa tego, starać się powinni, aby dnia każdego biały chleb świeży, według szacunku był pieczony, a gdy trafi się świąt kilka, ordynować panowie starsi mają jednego, co by chleba białego w święta prócz świąt wielkich upiekł dla wygody ludziom, pod winą dwadzieścia grzywien. Panowie piekarze w Młynach miejskich dla nieuszkodzenia Pachtu zamkowego pod winą grzywien dwadzieścia mleć mają, a jeżeliby szkoda w młynie uczyniona była, młynarza tego szafarza, by szkoda nagrodzona była nieodwłocznie, sądzić i skarać powinni. Żaden brat i wdowa, naprzekup, chleba na bór, tylko za gotowe pieniądze, pod winą jako wyżej dawać niema; a ktoby z wdów lub braci więcej przykładków do grzywny nad cztery grosze, albo śniadanie dawał, winie czterech grzywien podpadnie. Gdzieby brat bratu, siostra siostrze, przymówić i z strony urodzenia, lub co innego niepocztwego zadać, ważyli się, tak długo rzemiosła robić, aż mu tego, co zada, dowiedzie, niepowinien, a gdy okaże, jeżeli jaka niepocztliwość jest, by rzemiosło swe stracił, zważyć mają,

a uznawszy, z rejestru Brackiego wymazać, a jeżeli nie będzie nic tak wielkiego, osądzić i skarać go powinni, niedowodzący zaś, lub dokumentami, lub świadkami, najprzód publicznie go w Bractwie przeprosić, na posłuszeństwo iść, grzywień trzydzieści na urząd i Bractwo przez połowę obrócić mianych, dać powinni będą. Inne zaś kłótnie (nieudając się nigdzie ze skargą, tylko do Bractwa, pod winą pół kamienia wosku) sądzić z wolną apelacją do urzędu radzieckiego, powinni. Żaden brat usłużenia niepoczciwego chować, lub do roboty rzemiosła dopuszczać, pod winą grzywien dwunastu niema. Żaden inszy kondycji człowiek pierników robić, i na targ nosić, co się w robocie i rzemiośle rozumieć ma, pod wolnym zabranie, ważyć się niepowinien. Na pogrzeb brata, bracia wszyscy z czeladzią zejść się, i na mszę przed ofiarą przyjść pod karą sześciu groszy mają, choćby który nie rychło przyszedł. Żaden brat lub towarzysz, towarzysza ani ucznia od jednego brata do drugiego odmawiać, tak sobie jako i komu innemu, pod winą pół kamienia wosku nie ma. Wdowa towarzysza nie mająca przez starszych wzięciem od brata jednego, z dwóch towarzyszów mającego, opatrzoną być, pod karą według uznania braci, powinna. Brat w małżeński stan osobę niepocziwą pojmujący, między bracią społeczność mieć nie może. Starsi aby się żaden w dzień świętny, roboty żadnej, choćby potrzebnej, bez opowiedzi Imć pana burmistrza, robić nie ważył, przestrzegać mają Towarzysz u swego mistrza w nocy nieśpiący, bez opowiedzi starszego, funtem wosku karany być ma, i tak w poniedziałek jak i inne dni robotne, chyba za słuszną przyczyną Bracką pod winą dwóch funtów wosku "Święta sobie czynić niepowinien".

Następny statut, co do którego daty nie dało się stwierdzić, lecz prawdopodobnie pochodzący również z XVI wieku, brzmiał:

„Piekarz, któryby chciał bractwo przyjąć, ma mieć słuszne świadectwo, że jest dobrego rodzaju, i że ucząc się rzemiosła, wszystkiemu zadosyć uczynił. Miejsce przyjąć, jatkę swoją mieć, do Bractwa grzywnę polską i cztery funty wosku dać, kolację dla wszystkich braci uczynić, posługę według zwyczaju dopóty, dopóki drugi nowy nie przybędzie, czynić powinien. Item uczeń, który przystanie do mistrza, aby się uczył rzemiosła, ma mieć świadectwo dobrego rodzaju, do Bractwa pół grzywny polskiej pieniędzy położyć i że dosyć uczynił rzemiosłu, mistrza swego, dwiema zaręczyć się i dwa lecie uczyć się powinien. Jeżeliby się który brat z posługi, która do niego należy, wymawiał, kamień wosku

Bractwu dać winien, a gdyby brat bratu przemawiał, słowa nieuczciwe, w bractwie zadawał, w jatkach i na każdym miejscu, a będzie o tem przeświadczony, da cztery funty wosku. Jeżeliby który więcej niż mądrę w królewskim młynie puścił, dać pół kamienia wosku powinien, a jeżeliby pszenicę brat bratu wykupił, lub nad nim stał w targu, cztery funty wosku, a któryby w niedzielę pszenicę krom targu skupował, dać do Bractwa kamień wosku powinien. Gdy bracia rozkażą bratu przepiekać, a on by niechciał, dać bratom sześć funtów wosku ma. Żaden brat nie będzie mógł jeden drugiemu towarzyszowi odmawiać, a gdyby się to na niego pokazało, da braciom pół kamienia wosku. Chleba białego piec, przedawać nikomu, prócz tego który w bractwie jest (wyjawszy jarmark), także i chleba rzanego godzić się nie będzie. Wolnica ma chleb rzanny, według zwyczaju dawnego raz, w tydzień być ma, zaś rzanego i białego chleba piekarze dostatek na każdy dzień dać mają z bractwa. Mąki pszenicznej znikąd na targ do sprzedawania wozic prócz bractwu piekarskiemu, według dawnego zwyczaju nie godzi się. Zemeł z masłem, kołaczy sprzedawać według starego zwyczaju nikt przed ratuszem nie ma, tylko bracia, także i piekać. Mielcarze i człowiek pospolity pszenicy cudzej dwie godziny na dzień piekarzom wykupywać w targu, według dawnego zwyczaju nie mają. Piekarze wolne młyny, a zwłaszcza dwa królewskie mieć mają. Kiedy się trafi, iż bractwo dostarczyć by chleba białego dla mrozów lub powodzi nie mogło, tedy wolno będzie Bractwu wywołać, dając pozwolenie pieczenia tym, którzy chcą, którym tak długo, dopóki Bractwo zboża i mąki nie nagotuje sobie, godzić się będzie, a gdy będzie miał dostatek, tedy piekarze wywołać, iżby żaden od tego czasu piec nie ważył się, powinni. Bramy też miejskie zdawna mają mieć wolne do sprzedawania chleba, a któryby brat piekarski, skądinąd przyszedł do Poznania, i do nich przystać chciał, ten ma dać do Bractwa grzywien pięć i służyć tak jako pośledniejszy. Któryby też brat tego rzemiosła odszedł bez opowiedzy Bractwa i rok sześć niedziel jego nie było, ma przyjąć znowu bractwo i służyć jako pośledniejszy. Naostatek wszystkich spraw mają używać tak, jak ich w konstytucjach opisano i według obyczaju innvch miast, a osobliwie Krakowskiego“.

Oba powyższe statuty niejako uzupełniają się wzajemnie, co również przemawia na korzyść przypuszczenia, że są chronologicznie do siebie zbliżone. W pierwszym statucie omówione są dokładnie przedewszystkiem wewnętrzne stosunki w Bractwie oraz wynikające z nich obowiązki i prawa

braci (mistrzów), towarzyszy (czeladników) i uczniów. Drugi statut natomiast zajmuje się obszernie kwestjami natury gospodarczej i społecznej, określając uprawnienia piekarzy w dziedzinie produkcji i handlu pieczywem oraz warunki, których powinni byli przestrzegać. Ponieważ statuty te zostały zatwierdzone przez króla, tem samem nabrały charakteru przywilejów.

Obecnie przechodzimy do dalszych dokumentów, ilustrujących dzieje piekarstwa poznańskiego. W roku 1567 na zażalenie poznańskich piekarzy w sprawie sprzedaży chleba rżnane go jak i pszenne go w Poznaniu przez piekarzy z przedmieść i pozamiejskowych, wydany został przez króla Zygmunta Augusta przywilej, orzekający, aby oprócz wolnicy pozamiejscowi nie wazyli się towaru sprzedawać. Obostrzenie to potwierdził również król Zygmunt III w roku 1607.

1 sierpnia 1623 potwierdził król Zygmunt III przywilej nadany piekarzom w roku 1621, „...aby mączarze i mączarki, prócz dwóch lub trzech, których by się piekarzom zostawić podobało, maki żadnej nie sprzedawali, aby ludzie mający inny proceder, nie wazyli się mączki robić i sprzedawać, aby nareszcie kobiety robiące mączkę w kupowaniu pszenicy nie uprzedzały piekarzy“ *). Piekarzom wypiekającym chleb biały nadał magistrat 9 stycznia 1676 za czasów starszych Jakóba Żurkowicza i Walentego Jastrzębowicza post festum ss. trium regum ustawę następującej treści:

„Naprzód: Któryby towarzysz tak rzemiosła piekarskiego jak i piernikarskiego w Bractwie tym piekarskim chciał mistrzem zostać, tedy ma pana starszego na ten czas będącego o obesłanie Bractwa prosić, i na obesłanie groszy 12 dać. A gdy się Bractwo zgromadzi, powinien będzie tenże towarzysz list urodzenia swego poczcziwego, a drugi od wyuczenia rzemiosła pokazać. Następnie zaś ma dać do skrzynki Brackiej grzywien pięć: potem ma się starać o miejskie prawo, także i o jatkę; to otrzymawszy ma Panom braci to wywieść, i kolację według zwyczaju dawnego sprawić. A jeżeliby się chciał okupić, tedy powinien będzie za nią złotych 12 dać sześćdziesiąt, które do roku ma wypłacić, a posługę tak bracką jako i kościelną odprawować dotąd dopóki inszy młodszy mistrz nie nastąpił, a gdyby się miał z tej posługi wyłamować i onej kiedykolwiek razu bez słusznej przyczyny nie odprawić, takowy ma być karany funtów sześć wosku,

*) J. Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania.

a postaremu tej posłudze dosyć czynić pod odebraniem towarzyszów. Jeżeliby raz nie był wędrowny, tedy nie ma być przyjęty, azby wędrował przez lat dwa, albo też jeżeliby chciał wędrowkę zapłacić tedy ma dać Bractwu złotych dwadzieścia, beczkę piwa i parę pieczeni słuszných.

Item. Któryby zaś uczeń chciał się uczyć rzemiosła tego, wolno mu sobie mistrza któregokolwiek z Bractwa tego obrać, który go przyjąwszy, nie ma go sobie dłużej nad niedziel dwie bawić, ale i w Bractwie prezentować, i pokazawszy list pocziwego jego urodzenia, ma go na naukę zapisać na lat dwa, i od zapisania dać złoty jeden. Także ma się tenże uczeń dwiema mieszczany zaręczyć, że doś rzemiosłu temu uczyni, i na służbie pocziwie się zachowa. Przytem żeby tenże uczeń list prezentowany w Brackiej skrzynce zostawił, aż do postanowienia jego, a od wyzwolenia będzie powinien dać grzywień cztery. Jeżeliby zaś powędrował stąd, tedy mu listy tak od urodzenia jako i uczenia wydać powinni z Brackiej skrzynki.

Item. Gdyby raz którykolwiek z obywatelów miasta tego, mając insze rzemiosło swoje, chciał się do Bractwa tegoż rzemiosła wdawać, takowy nie ma być przyjęty, gdyż mając dwoje rzemiosła, niemógłby Bractwu dosyć uczynić, ani też żaden inszy nie ma być przyjęty, któryby się rzemiosła tego nie wyuczył, i listów od wyuczenia nie pokazał.

Item. Syn zaś mistrza tutejszego gdyby się lubo przy ojcu swym lub przy inszym mistrzu rzemiosła tego wyuczył, a o Bractwo się starał, takowy pokazawszy list od wyuczenia, i wywiódłszy to że dwie lecie wędrował, ma być do Bractwa przyjęty, a od połowy powinności brackich wolny; służbę jednak kościelną zarówno ma z innemi odprawiać, też ma służyć i ten, który córki mistrzowskie albo wdowy pozostałe w stan święty małżeński biorą.

Item. Jeżeliby się trafiło kiedykolwiek żeby mistrz z innego miasta tu przyszedłszy, starałby się o Bractwo tutejsze, tedy ma pokazać listy pocziwego swego urodzenia, także wyuczenia i zachowania, w tem tam mieście z którego przyszedł, a Bractwie ma dać wkupnego złotych pięćdziesiąt, i których, jeżeliby zaraz nie miał, tedy do roku powinien że będzie wypłacić pod odebraniem czeladzi, posługę także bracką jako i kościelną odprawować powinien.

Item. Gdy się zaś kolacje albo schadzki odprawiać będą, mają się wszyscy przystojnie i starannie na nich sprawować, ani jeden drugiego słowem lżyć i poswarków żadnych czynić pod winą czterech funtów wosku, ile razy

wykroczy. Młodszy zaś według powinności swojej piwa nalewać i służyć do stołu powinni, będą.

Item. Gdy panowie starsi obeślą panów braci do Bractwa w sprawie brackiej, a nieprzyszedłby którykolwiek brat, takowy ma dać winy groszy sześć, a gdy z rozkazania zacniestawnego urzędu na jakąkolwiek sprawę byliby obeślani, a nie przyszedłby który, takowy powinien być karany pół funtem wosku, wyjąwszy żeby był zatrudniony i opowiedziałby się.

Item. Gdy będą panowie bracia w Bractwie, i cokolwiek ku dobremu Bractwu postanowią, aby tego żaden brat nie wynosił pod winą funta wosku.

Item. To też sobie warują żeby żaden mistrz bractwa tego nieważył się w dwóch piecach wielkich roboty piekarskiej piec, ani dwóch pieców wielkich piekarnych w domu mieć, tylko jeden wielki a drugi pomniejszy pod winą piętnastu grzywień, czego połowica zacniestawnemu Urzędowi a połowica Bractwu należeć ma, a piec, wzięwszy pozwolenie u zacniestawnego urzędu, ma mu być przez mistrzów młodszych rozwalony.

Item. Dwaj także mistrze rzemiosła tego piekarskiego, chociażby ojciec z synem, albo krewny z krewnym, nie mają w jednym domu pospołu rzemiosła robić pod utraceniem Bractwa.

Item. Ażeby panowie starsi i Bractwo piekarzów starali się o to, żeby zawsze każdego dnia świeży chleb biały był, według szacunku pieczony, nawet kiedy się trafiają kilka świąt, tedy już P. P. starszy, ordynować mają jednego coby chleba białego w święta oprócz świąt wielkich upiekł, ażeby wygoda ludziom różnej kondycji była, a to pod winą dziesięciu grzywień.

Item. Żeby panowie piekarze w Młynach miejskich melli dla zguby paktu zamkowego pod winą grzywień dwudziestu. A jeżeliby młynarz szkodę jaką w melciu uczynił, tedy za skargą piekarza panowie szafarze mają młynarza nieodwłocznie o to sądzić i skarać żeby też szkoda nagrodzona była.

Item. Żaden brat albo wdowa niema dawać na przepukpi na bórę tylko za gotowe pieniądze, gdyż się przez to wielka szkoda dzieje, pod winą jako wyżej.

Item. A ktoby się z panów braci albo wdów ważył więcej dawać przykładku, do grzywny, nad cztery grosze, albo śniadanie winy przepadać ma.

Item. Gdzieby brat drugiemu bratu, albo też siostra jedna drugiej tak w jatkach jako i w bractwie przymówił

albo przymówiła, i cokolwiek tak strony urodzenia albo czego innego niepoczciwego zadał, albo zadała, tedy nie powinien będzie tak długo rzemiosła robić, aż mu tego co mu zada do-
wiedzie, czego gdy dokaże tedy panowie bracia mają uważać, jeżeli za niepoczciwość będzie godna aby brat ten rzemiosło swe tracił, i od bractwa był oddalony, co uznawszy z rejestru brackiego wymażą, ale według słuszności jeżeli nie będzie nic tak wielkiego osądzą i skarżą. Jeżeliby zaś brat albo siostra tego coby drugiemu bratu albo siostrze zadali słusznemi dokumentami albo świadkami niedowiedli, tedy powinni go będą naprzód publicznie w bractwie przeprosić, na posłuszeństwo iść i trzydzieści grzywień winy dać, który połowica zawniesławnego Urzędowi, a połowica Bractwu należeć będzie. Inne zaś poswarki z okazji rzemiosła między bracia zachodzące, panowie bracia aby rząd dobry był zachowany, w sądzie powinni będą, w których nie powinni się z skargą panowie bracia nigdzie udawać tylko do Bractwa pod winą pół kamienia wosku, zachowując wolną każdemu apelację do zawniesławnego urzędu radzkiego tutejszego.

Item. Żeby żaden brat Bractwa tegoż nieważył się chować służebnie takich na których się jaka niepoczciwość pokaże, ani ich do roboty rzemiosła dopuszczać pod winą grzywień dwunastu.

Item. Żeby żaden inszy kondycji człowiek nie ważył się robić ani na targ nosić do przechowania pierników, które są przeszkodą piernikarzom, i co się także tyka ich roboty i rzemiosłu, bo jeżeliby na targu i do sprzedawania były, tedy wolno im będzie zabierać.

Item. Aby przystryna uczciwości była z tegoż bractwa umarłemu zachowana, mają się wszyscy bracia tegoż Bractwa i z czeladzią do pogrzebu zejść, a jeżeliby który nierychło przyszedł na ofiarę, taki ma dać sześć groszy.

Item. Żaden brat albo towarzysz nie powinien towarzysza ani ucznia od jednego brata do drugiego tak słowami jako i obietnicami przemawiać i odmawiać, tak sobie jako komu innemu pod winą pół kamienia wosku.

Item. Wdowa która towarzysza nie ma, ma być opatrzona przez starszych, aby, który brat ma dwóch towarzyszów, pani wdowie był spuszczonej jeden, a jeżeli nie chciał dać starszy pani wdowie towarzysza karany ma być według uznania wszystkich braci.

Item. Panowie starsi mają przestrzegać tego aby się żaden tak z samychże panów starszych jako i z braci albo też towarzyszów nieważył w dzień święty roboty żadnej robić, chybaży tego pilna potrzeba była, w czym się tako-



wy każdy wprzód będzie Imć Panu Burmistrzowi opowiedzieć powinien.

Item. Który towarzysz u swego mistrza u którego robi niespałby w domu na noc, ma jego mistrz starszemu bratu opowiedzieć, i karany być ma funtem wosku.

Item. Żeby żaden towarzysz tak w poniedziałek jako w inne dni robotne święta sobie nie czynił, chyba za słuszną przyczyną bracką pod winą dwu funtów wosku“.

Do tej ustawy dochodzi dopisek z roku 1728 następującej treści:

- „1. Aby żydzi poznańscy nie wazyli się mąkę pszeniczną przywozić z żadnych miast, miasteczek i wsiów do Poznania, tylko aby sami piekarze Cechowi sprzedawali z mączarzami na jurysdykcji miejskiej miejszkajacyimi, ani też żydzi poznańscy białego chleba wypiekać powinni, na sprzedaż pod wolnym zabraniem jego gdy się bracia dowiedzą, za wiadomością jednak Magistratu Poznańskiego i przydaniem sług miejskich do zabierania.
2. Z innych jurysdykcji do miasta Poznania nienależących aby się nikt nie wazył pszennego i rzannego chleba do miasta Poznania wnosić i nie wwozić na przeszkodę i ruinę cechowych braci pod wolną konfiskacją tegoż chleba, na każdym miejscu excepti (wyjawszy) potrzeby wielkiej zjazdów, zimy ciężkiej albo nieurodzaju, na ten czas p.p. starsi bractwa tegoż będą powinni wstąpić przed urząd i prosić o publikację, aby wolno było każdemu wozić maki i chleby dla wygody wszelkich ludzi, i tak długo to ma trwać pokąd znowu pp. starsi tegoż bractwa niedoniosą urzędowi że sami mogą zadosyć uczynić wszystkiemu, i w chlebie wystarczyć ludziom, zaczem na ten czas odwołać tę wolność nakaże urząd miejski.
3. Aby żaden z pp. braci który do bractwa wstępuje po przyjęciu miejskiego prawa niewazył się mieszkając i protekcji szukać na innych jurysdykcjach pod utratą bractwa dając takową wolność do przyprowadzenia się rok i niedziel sześć, także aby żaden z pp. dyscydentów niebył przyjęty do urzędu brackiego, wolne jednak ma mieć bractwo do wypiekania wszelkiego chleba.
4. Aby żaden niebędący w tym bractwie niewazył się naprzedaj maślanej roboty wywozić, sprzedawać, robić tylko samym braci bractwa piekarskiego, a gdyby się o takim dowiedzieli, wolna takiego pieczywa konfiskacją, za wiadomością urzędu, być powinna.

5. Chleba rzanego aby się nikomu niegodziło z jurysdykcji obcych do Poznania na sprzedaż przywozić, tylko tym którzy na miejskiej jurysdykcji mieszkać będą onejże podlegać mają. P. P. zaś starsi z urzędu swego mają doglądać i przestrzegać aby waga sprawiedliwa chleba była i chleb wedle taksy urzędowej z parkami rzannymi był sprzedawany od którego chleba przedawania, rzanni piekarze powinni będą od każdego plecnego kosza po groszy sześć polskich miastu płacić do Bractwa zaś piekarskiego ci wszyscy piekarze rzanni każdy z osoby swojej co rok grzywnę jedną zapłacić powinien, apart zaś do miasta. P. P. szafarzom według dawnego zwyczaju suchodziennie do szafarni oddawać będą powinni kwotę pieniężną. Tym zaś piekarzom wszystkim do przedawania chleba białego, rzanego i mąki miejsce zwyczajne nad cekawcem waga nazwanym naznacza się, przekazując aby na swym miejscu zdawno uprzywilejowaniem, takowe chleby z mąki przedawane bywały, pod konfiskacją ich, i mliwo w młynach miejskich przykazuje się czego pp. starsi doglądać i przestrzegać mają według dawniejszych praw pod winami.
6. Aby żaden z pp. braci przekupkom niedawał chleba na borg tylko za gotowe pieniądze, przykład zaś do grzywny groszy pięć każdy brat dać powinien według dawnych praw i zwyczajów pod winą czterech funtów wosku, także aby ich nieprzekupował na swoją stronę dla ruiny inszych za którego przeświadczeniem pół kamienia wosku irremissibiliter powinien być penowany (karany)“.

Ustawa powyższa zawiera — jak widzimy — całokształt przepisów miejskich w stosunku do Bractwa Piekarzy i Pienikarzy. Ustanawia ona szereg prerogatyw dla braci cechowych, eliminując bezwzględnie wszelką niepowołaną konkurencję, tak ze strony jednostek niefachowych, jak i przedsiębiorców zamiejscowych, nienależących do danej jurysdykcji. Przewiduje ona również ostre sankcje na żydów, którzyby usiłowali rozpocząć proceder piekarski wbrew przepisom.

Ponadto zauważyć tu możemy również zaczątki wprowadzenia pewnego rodzaju uzansów handlowych, przyczem akcentuje się silnie, że pieczywo może być sprzedawane tylko za gotówkę. Wszelkie rozmyślnie szkoderzenie w interesie braciom cechowym jest surowo karane.

Ważne są także ustępy, ustanawiające normy kwalifikacyjne przy uzyskiwaniu tytułu mistrza i czeladnika. Przepisy, obowiązujące jednvmch i drugich są ujęte w duchu tradycji

i poszanowania dla form przyjętych i nie odznaczają się bynajmniej liberalizmem, który dziś w tej dziedzinie panuje. Wogóle, jak wynika z brzmienia ustawy, stan piekarski w dawnych czasach był chroniony od napływu elementów nieodpowiednich, a bractwo posiadało rozległe prawa i egzekutywę.

Następuje teraz ustawa w zupełnie dosłownem brzmieniu według wyciągu z akt radzieckich, która jeszcze wyraźniej reguluje kwestję nauki zawodowej i wzajemnego stosunku mistrzów do uczniów i czeladników oraz mistrzów pomiędzy sobą w Bractwie. Ustawa ta pochodzi z września 1753 roku i została w roku 1764 przez króla Stanisława Augusta zatwierdzona. Ustawa niniejsza podana zostaje z zachowaniem oryginalnej pisowni.

„Kommysya Dobrego Porządku po Przyrzeczeniu wyżej wypisanych Temuż Bractwu Służących, Praw y Przywilejów, Takowe dla Niego na przyszłe Czasy zachować miane y z Teraźniejszymi Zwyczajami Zgodne przepisała Ustawy.

1-mo. Któryby Chłopiec chciał bydź przyjętym do Konsztu Piekarskiego za Ucznia, powinien pokazać Listy Urodzenia swego, potych pokazanych. Jeżeli Mayster Przyodzievek dawać mu będzie, to Lat Trzy, jeżeliby zaś miał swoy Przyodzievek, Lat Dwa, za chłopca służyć będzie; Jeżeliby zaś Lat Trzy, to Mayster; Gdyby zaś Lat Dwa za chłopca służyć, to on sam od Zapisu za Ucznia do Kasy Brackiej Złotych Sześć zapłacić powinien.

2-do. Przyjęty Chłopiec u Jednego Maystra, Lata powyżej opisane służyć ma; Gdyby zaś od Maystra swego (niedopełniwszy Czasu wyżej przepisanego) odszedł; Tedy do Bractw wszystkich Miast, y Miasteczek, przez Listy Odeyście Jego ma być Ogłoszone, Gdyby zaś powrócił, Tedy dawniejsze Jego Wysługi, za żadne poczytane będą, y dopiero, jako Wstąpien Służby przez Lata powyższe dopełnić obowiązany będzie.

3-tio. Wysłużywszy Chłopiec Lata powyższe, Jeżeliby Czeladnikiem zostać chciał, powinien mieć od Maystra swego, u którego służył, Zaświadczenie dobrego swego zachowywania się, y Umieytności, a odebrawszy, takowe Zaświadczenie, za Czeladnika wyzwolony będzie, od którego Wyzwolenia, Jeżeliby Lat Dwa, to On sam; Jeżeliby zaś Lat Trzy służył, To Mayster, za niego zapłaci do Kasy Brackiej Złotych Ośm.

- 4-to. Zostawszy Czeladnikiem, y Zaświadczenie od Bractwa Wyzwolenia swego odebrawszy, Jeżeli Mayśtrowski Syn będzie, Rok Jeden; Jeżeli zaś przychodzi Lat dwa, do Miast Zagranicznych, y Polskich Pryncypalneyszych wędrować powinien.
- 5-to. Przewędrowawszy Lata, powyżey przepisane; Jeżeliby Czeladnik Mayśtrem zostać chciał, powinien zaświadczenia z Bractwa Tamtych Miast, do których wędrował, w Bractwie okazać, okazawszy u Mayśtrów Tutejszych Rok Cały za Czeladnika, służyć obowiązany będzie.
- 6-to. Wysłużywszy Rok, Mieyskie Prawo przyiąć powinien, to przyiąwszy, do Bractwa wpisany będzie, a od Wpisania do Bractwa, zapłacić do Kassy Brackiej Złotych Ośmdziesiąt, Innych żadnych Danin dawać niebędzie obowiązany, wyiawszy własną Jego Ochotę, gdyby Braci częstować chciał.
- 7-mo. Gdyby Czeladnik z Innych Miast przywędrował y Mayśtrem tu zostać chciał, obowiązany będzie, Listy Wyzwolenia swego, y Wysłużenia Cnotliwego, Lat Dwa za Czeladnika w Bractwie okazać, y Kondycyi powyższej wyrażonych dopełniwszy, do Bractwa przyięty będzie, zapłaciwszy do Kassy Brackiej (jako wyżej) Złotych Ośmdziesiąt od Przyjęcia, Mayśtrowski zaś Syn, lub Wdowę, czyli Córkę Jegoż Bractwa Mayśtra Żeniący się Czeladnik do połowy tylko opłaty wyżej wyrażoney należec powinien.
- 8-vo. Mayśter Naymłodszy Usługi Wszelkie Brackie, tudzież Kościelne, własny iakiey iest Religij, należące pokąd Jeny później do Bractwa przyięty niebędzie, odbywać ma, Wszyscy zaś, tak Mayśtrowie jako y Czeladź, któreykolwiek bądź Religij, znaydujący się w Domach, obowiązani będą Pogrzebom zmarłych Braci, y Ich Żon, tudzież Dzieci Assystować; Na Mszach zaś Żałobnych Brackich Piekarze Katolicy, podług Ich Zwyczaiu odprawiać się zwykłych bywać powinni pod Winą Złotych Trzech do Kassy Brackiej w każdym z wyższych przestępstwie zapłacić mianą.
- 9-no. Czeladnik z Innego Miasta gdy przywędruie, y tu u Mayśtra służyć zechce, ma mieć z Tamtego Miasta, Bractwa, z którego przywędrował, Zaświadczenie Dobrego swego zachowywania się.
- 10-mo. Gdy po Którego Mayśtra, Wdowę, lub Czeladnika Starsi Bractwa pošlą, powinien zaraz przed Nimi

stanać, nieposłuszny zaś Winie Złotych Sześciu do Kasy Brackiej zapłacić mianych podpadać powinien; Wyjawszy prawdziwą chorobę, lub z Domu w potrzebie oddalenie się.

- 11-mo. Sprawy Brackie w Okolicznościach wykroczenia przeciw Artykułom Brackim, y Sztuce Rzemiosła, tudzież Nieposłuszeństwa Starszych w Bractwie, rozsądzone być mają, Inne zaś Inkoto: Tyczące się Inkwizycyi, Przysiąg, Długów, Wiolencyi, Magistrat sądzić będzie.
- 12-mo. Czeladź u Maystrów Tygodniami służyć będzie, Mayster zaś Czeladnikowi, który dokładniejszy w tym Konszcie będzie, Złotych Trzy, Niedokładniejszy zaś Złotych Dwa na Tydzień wypłacać powinien, przy Wiece Swym; Przywędrowany iednak Czeladnik do Gospody udać się, y o Robotę prosić powinien; Ojciec zaś Gospodni dla przywędrowanego Czeladnika, u Naystarszego Maystra Czeladzi, Niemiącego wystara; Gdyby zaś Czeladnik Maystrowi lub Mayster Czeladnikowi, niepodołał się, wolność mieć będzie, Czeladnik u Innego Maystra służenia.
- 13-tio. Mayster żaden, ani Czeladnik drugiemu Maystrowi Czeladnika odmawiać niepowinien pod Winą Złotych Dwunastu do Kasy Brackiej zapłacić mianą.
- 14-to. Czeladź co do Buntów ani z Warsztatów wstawać, ani na Gospodzie, lub innym Mieyscu, Jeść y Pić, ani z Miasta wychodzić niepowinna, ale co do Maystra, lub Czeladnika, Kto z nich będzie miał, oto się przed Starszymi uskarżyć winien; Starsi zaś nieodwłocznie Bractwo złożyć obowiązani: a gdyby Sprawiedliwości nie uczynili tedy do Magistratu udać się, y na Decyzyi Tam wypadley przestać ma. Gdyby zaś którą Czeladź Posłano winien temu sprzeciwić się, lub z Miasta wywędrować miała, takowa w czarne Xięgi, y tabilcę zapisana, y dopóty Wymazana być niepowinna, dopóki Bractwu zupełnie się nieusprawiedliwi.
- 15-to. Czeladnik któryby w Dni powszednie, y Poniedziałkowe robić u Maystra bez pozwolenia od Niego niechciał, takowy za Uskarzeniem przez Maystra uczynionym w Bractwie Winie Złotych Sześć do Kassy Brackiej zapłacić mianych podpadać będzie.
- 16-to. Gdyby który Czeladnik dopełniwszy Lat wyżey przepisanych Czeladnikiem Jego być stanowiących, Maystem zostać chciał, pod ów Czas do takowego Przy-

ięcia Bractwo w każdym Czasie tudzież Inney zachodzący Potrzebie, złożone bydź powinno, Maystrówie zaś wraz z Czeladzią zszedłszy się do Bractwa, Skromność wielką zachować obowiązani, Gdyby zaś który z Maystrów lub Czeladzi w Bractwie nieprzystoynnie zachowywał się, lub też Kłótnie, y Zwady wszczynał, takowy nieodstępnie w Bractwie Złotych Dziesięć do Kassy Brackiey zapłacić mianych karany bydź ma.

- 17-mo. Jeżeliby który Mayster Tegoż Kónsztu z Innego Miasta tu przybył, y Maystrem tu zostać chciał, takowy powinien będzie Mieyskie Prawo przyiąć i do Bractwa wkupić się, zapłaciwszy do Kassy Brackiey (jako wyżej) Złotych Ośmdziesiąt od Przyięcia do Bractwa.
- 18-vo. Gdyby który Czeladnik w któremkolwiek Mieście Bractwa niemającym, lub też do Bractwa Tuteyszego nienależącym tokować, y tam Robotę Piekarską wyrabiać, a potem z tegoż Miasteczka, tu do Poznania przenieść się chciał, takowy okazać powinien, Listy Bytności swey za Czeladnika Lat Dwa, a te okazawszy, Zwyczajem do Bractwa wstąpić chcący, po wyżej przepisanyu rządzić się, należytość Bractwu opłacić, powinności Brackiey dopełnić, obowiązany będzie.
- 19-no. Czeladnik u Maystra robić ani Służby przyiąć nie chcący, ale tylko po Mieście tułający się, za Oskarżeniem Onegoż, przez któregokolwiek z Maystrów do Magistratu, uczynionym, do Więzienia Ratuszowego na Tydzień wtrąconym, potem lub do Służby lub wywędrowania z Miasta przyniewolonym bydź powinien.
- 20-mo. Wdowa każda po Śmierci Męża pozostała, Profesją Piekarską jeżeli zechce prowadzić, Czeladnika dobrego, którego ona sobie obierze, Bractwo Jey przystawić obowiązane będzie, toż samo y Mayster, gdy chorobą będzie złożony otrzymać powinien.
- 21-mo. Że zaś Mączarze, którzy samą tylko Mąkę przedaią, do Bractwa Piekarskiego przynależą: Więc takowych Mączarzew, czyli Mączarek Dwanaście Osób przyięcia do Bractwa Piekarskiego, Wolność mieć będzie Bractwo Piekarskie; Jeżeliby jednak który do Mączarzew Inszy Proceder do Życia mający, y nim bawiący się, należeć chciał, dopóty przyięty bydź do Bractwa niepowinien, dopokąd nieporzuci Innego Pro-

- cederu, a Jednym tylko Mączarskim bawić się zechce, Każdy zaś tego Procederu Mączarz, y Mączarka prócz poto wiecznicy opłacać, gdy zostaią Maystrami winni, płacić powinni corocznie do Kassy Brackiey po Złoty Ośm, co się ma rozumieć y o Piekarzach.
- 22-do. Jeżeliby który z Mączarzy, lub Mączarka z tego Świata ześli, Piekarzy do Liczby Osób Mączarzy Inną Osobę wybiora, którą do potwierdzenia Magistratowi podadzą, Magistrat zaś podaną przez Piekarzy Osobę potwierdzić (gdyby słusznie oddalenia Jego niebyły przyczyny) obowiązany będzie; Ci zaś Mączarze y Mączarki, przeszkody Piekarzom w kupowaniu Pszenicy, y wybieganiu na Przedmieścia po Kupno Jey, przeszkadzać nie powinni pod Winą Złoty Dziesięciu do Kassy Brackiey zapłacić mianą.
- 23-tio. Gdyby który z Obywateli Miasta Tuteyszego Insze Rzemiosło mając, albo iakimkolwiek Chandlem się bawiąc do Bractwa Tego chciał wnieść, takowy przyięty być niema, albo gdyby będąc już Piekierzem Inszego Rzemiosła, lub Chandlu się chwycił, takowy z Bractwa Piekarskiego wymazanem być powinien.
- 24-to. Niebędzie się godziło iak na mocy Praw Dawniejszych i terażniejszyh Ustawy Piekarzom Poznańskim mleć w Inszych Młynach, tylko w Zamkowych, co przestępujący Piekarz, każdy Winie Pięciudziesiąt Złoty Polskich podpadać będzie.
- 25-to. Żydzi Poznańscy, aby się nieważyli Maki Pszenicznej na Przedaż z Miast, Miasteczek, Wsiów tu do Poznania nawozić, ale tylko Piekarze, z Mączarzami takowej Maki przedawania Wolności mieć będą, także Chleba białego na Przedaż wypiekać niewolno Im będzie pod wolnym Chleba tego zabranieniem, y skonfiskowaniem.
- 26-to. Każdy Mayster iakoteż, y Wdowa do Bractwa należący, corocznie do Kassy Brackiey Złoty Jeden groszy Ośmnaście wypłacać powinien.
- 27-mo. Któryby Czeladnik u Maystra swego nieopowiedziawszy się wywędrował, za takowym, aby nigdzie Mieysca nie miał, aż się powróci, y z Występu swego sprawi, Starsi do Bractw Inszych Miast Listy rozpiszą, który wróciwszy się, u Maystra swego, Jeżeli mu się będzie podobał do Czasu robić będzie powinien.
- 28-vo. Obieranie Czterech Kandydatów po Święcie Świętego Mateusza corocznie na Starszych odprawować się

- powinno, po Których Obraniu Młodszy Bracki, Akta do Kancelaryi Radzieckiey odniesie, a z tych Dwóch Magistrat na Starszeństwo potwierdzi.
- 29-no. Skarb Bracki u Pierwszego Starszego puł Roku, a Drugiego tyleż złożony być ma, który nieinaczej, tylko w przytomności Starszych, lub też Jednego Starszego, Drugiego Stołowego otwierany być powinien.
- 30-mo. Żaden z Maystrów w Dni Niedzielne, ani Święta Uroczyste przez ostatnią Bulę niezmienione robić niepowinien, pod Winą Złotych Pięćdziesiąt do Kassy Brackiey zapłacić mianych.
- 31-mo. Gdyby w Mieście Poznaniu, lub Jego Przedmieściach Ogień okazać się miał, Wszyscy Maystrowie z Czeladzią swą, y Uczniami na Ratunek Iść powinni, gdyby zaś który z Nich do Ugaszenia Ognia nieprzybył Mayster Winie Złt. Sto, Czeladnik Złt. Pięćdziesiąt, Chłopiec zaś Plag Pięćdziesiąt w Bractwie wskazać mianych podpadać będą.
- 32-do. Starsi Bractwa przy Dokończeniu swojego Starszeństwa oddać rzetelny Rachunek, z Dochodów Brackich ogólnych, y Jego pewność zaprzysiądz, przed Magistratem obowiązani będą; Których Jedna połowa na Światło Kapelana, y Inne Pogrzebowe Obrządki, tudzież y Inne publiczne przez Magistrat rozrządzone być mające potrzeby, obrócone być mają.
- 33-tio. Gdy Bractwo Piekarskie z dawniejszych ustaw Sobie nadanych ma ostrzeżono, ażeby nikt z obcych Jurysdykcyi Chleba rzanego przynosić nie ważył się; Kiedy jednak Komisyja z doświadczenia tak niedostatku Chleba rzanego, przez Piekarzy przystawiać go mających doznać, a Czasem zaś przystawiony dla Obywatelów do Używania niepodobny, bo źle wypieczony, y bardzo czarny doświadcza; przeto chcąc każdemu w tej Mierze Obywatelowi dogodzić, y żeby Chleby jak najpiękniejsze do tutejszego iako Stołecznego Miasta, dostosowane były dopokąd Piekarze Poznańscy, po niżej Trzech wypisanych nie dopełnią Obowiązków, Wolność zostawić że się Magistratowi ogłoszenia Nawozu Chleba pszennego, y rzanego z wszystkich Miast, Miasteczek, y Jurysdykcyów, tudzież Przedmieściów, y tych w Mieście tutejszym każdego Dnia przedawania.
- 34-to. Piekarze Poznańscy gdyby chcieli mieć zabroniony nawóz Chleba wszelakiego, prócz Dnia Sobotniego

do Wolnicy pozwolonego, nasamprzód okazać powinni Magistratowi, iż mają w Magazynie Mąki żytniej Ćwiercień Sto, Pszenney Ćwiercień Pięćdziesiąt, y ta na zawsze w równej Liczbie w Magazynie znaydować się będzie.

35-to. Że Jeden z Cechu zawsze kolejno Chleb z Żubrowaney Mąki, tak Rzanny, jak y Pszenny miewa, y tyle, ile Go w Mieście potrzeba będzie, dostawi.

36-to. Że w Jatkach przy Wadze Skład mają, tak z Żytniego, jak y Pszennego Chleba z Żubrowaney Mąki, tudzież Sucharków, y Innego białego Pieczywa, w które Mleko i Jajca wchodzi, doczego ma być białym obrusem lub Płótnem zawsze czystem Stolnia przykryta, y że do Innego Chleba Jatki wybudowane mają, to wszystko Magistratowi, okazać z Zapisaniem się, iż w Magazynie na zawsze Sto Ćwiercień Mąki Rżannej, Pięćdziesiąt Ćwiercień Pszenney, gotowej na zawsze będzie, wybierając iedną, a przysypując drugą, a to czystey y daniem w tej Mierze Magistratowi na Piśmie przez Całe Bractwo Zarządzenie, podobowczas dopiero Magistrat, na takowe Dowody, y okazanie Magazynu, Nawozu Chleba z Innych Miast, Miasteczek y Jurysdykcyów, wyiawszy Dzień Sobotni do Wolnicy pozwolony zabroni; Gdyby zaś wyższym Kondycją Bractwo to w któremkolwiek Punkcie zadosyć nieuczyniło, Magistrat Całe Bractwo Winą Grzywną Sta do Kassy Mieyskiej zapłacić mianych ukarze, y Wolnicę Nawozu wszelkich Chlebów w każdym razie, w którym powyższe obowiązki przez Cech Piekarski dopełnione nie będą, pozwalać będzie.

37-mo. Gdyby zaś terazniejszy Ustawie Bractwo to posłuszne niebyło, lub z przychodzących do Cechu ktokolwiek Magistratowi o Depaktacją Uskarżył się, w takowym razie Magistrat Sto Grzywień Całe Bractwo ukarze.

38-vo. Niebędzie się godziło odtąd nikogo przewiniałego w Bractwie, karać na Piwo, lub Inne Likwory, dla Braci Cechowych kupienia, gdyż to jest Okazją Pijaństwa, ale na Pieniądze, które na wyżey rzeczony Potrzeby publicznie obrócone być powinni.

39-no. Temuż Bractwu Dwa razy do Roku Magistrat, Taxe sprawiedliwą ustanowić obowiązany będzie, od każdej zaś Półroczny Taxy złotych Trzy Bractwo Magistratowi płacić w Nagrodę Pracy powinno.

40-mo. Którzyby zaś Mayśtrowie Konsztu Tego, Szyńkiem Trunku, lub Innym Konsztem odtąd się bawili, Takowi Bractwo to tracą, y inni do Niego należeć nie powinni“.

Na tem kończymy przedruk tekstów ustaw i przywilejów Bractwa Piekarskiego w Poznaniu. Bogaty materiał w nich zawarty, daje nam możność wytworzenia sobie poglądu na całokształt życia cechowego piekarzy miejscowych oraz ich praw i obowiązków zawodowych i obywatelskich. Opierając się na tem źródle i uwzględniając jeszcze inne, będące do dyspozycji materiały i źródła, jesteśmy w stanie skreślić poniższy obraz całkowitej wewnętrznej organizacji Bractwa i jego działalności nazewnątrz z uwzględnieniem poszczególnych działów, w zakres tematu wchodzących.

Przyjęcie do Bractwa i utrata Bractwa

Nowo wstępujący mistrz był zobowiązany wykazać się świadectwem, że jest dobrego rodzaju *) i musiał wносить dość pokaźne opłaty do Bractwa. W XVI wieku płacił mistrz przyjęty grzywnę polską do kasy brackiej, 4 funty wosku, kolację dla wszystkich braci lub sądek (ósemka) piwa. Opłata główna służyła na cele brackie, wosk na cele kościelne, kolacja lub piwo na cele towarzyskie. Przyjęcia do bractwa odbywały się uroczyście na koszt nowego mistrza. Opłaty wstępne wpisowe w Bractwie Piekarskiem były wysokie, gdyż wynosiły zł 80.—. Można z tego wywnioskować, iż Bractwo Piekarskie było dość licznie obsadzone i dlatego brano tak wysokie opłaty. W ślad za obniżaniem się wartości pieniądza zmieniono potem te opłaty. W XVII wieku wyprawianie kolacji dla braci było obowiązkiem, lecz wstępujący mistrz miał możność jej nie urządzić i mógł się odkupić. Z biegiem czasu zwyczaj ten stał się bardzo uciążliwy i dlatego Komisja Dobrego Porządku, ustanowiła tylko opłatę wstępną, bez innych danin, to jest kolacyj, trunków i t. d., chyba by nowy mistrz dobrowolnie chciał braci częstować.

Warunkiem przyjęcia do cechu było dobre urodzenie, odpowiednie wyuczenie oraz uzyskanie obywatelstwa miejskiego. Obowiązywało to we wszystkich cechach. Listu

*) patrz ustawy.

dobrego urodzenia, zachowywania i umiejętności wymagane zawsze i listy te razem z listem wyuczenia każdy mistrz musiał przedłożyć przed nadaniem członkostwa przez Bractwo. Listy dobrego zachowywania się znane były już w średniowieczu. Tak samo wymagano później poświadczenia odbytej wędrowki, ponieważ statuty oznaczają czas wędrowki. W późniejszych czasach domagano się również od czeladnika dłuższej pracy na miejscu, zanim został do Bractwa przyjęty; taki towarzysz był zobowiązany pracować rok i niedziel sześć u jednego mistrza, i tylko z ważnych przyczyn udzielało Bractwo zezwolenia na przejście do innego mistrza. Jednakże i z tego obowiązku mógł być czeladnik zwolniony za odkupnem do Kasy Brackiej w wysokości 20 złotych.

Najważniejszym warunkiem przyjęcia do Bractwa było okazanie sztuki. Bez złożenia jej nie było dostępu do cechu. A co się stało gdy kandydat egzaminu nie zdał? Rzecz prosta musiał rok jeszcze wędrować, później braki swoje okupić. Sztuki można było składać każdego czasu. Jedynie w czasach wielkiego nawału pracy, a mianowicie na cztery tygodnie przed świętami uroczystymi, lub jarmarkiem, nie dopuszczano do egzaminów. Od nowo przyjętego mistrza domagano się również, aby się wykazał, że posiada swą jatkę, i aby przyjął prawa miejskie.

W ustroju dawnym każdy rzemieślnik, pragnący pracować samodzielnie w mieście, musiał najpierw uzyskać o bywatelstwo miejskie. Regulamin też określał kiedy o obywatelstwo trzeba było się starać. Pierwotnie obywatelstwo należało uzyskać przed przyjęciem do Bractwa. Później oznaczano taką kolejność: kandydat uiszcza opłaty w cechu, odprawia sztukę, następnie przedstawiają go starsi Bractwa radzie miejskiej i proszą o nadanie prawa miejskiego, a potem dopiero przyjmuje się młodego mistrza do Bractwa. Porządek ten obrano dlatego, bo Bractwo chroniło się przed partaczami, gdy przyjęcie do cechu możliwe było dopiero po uzyskaniu prawa miejskiego, a bractwo upewniło się już poprzednio przez egzamin o kwalifikacjach kandydata.

W XV wieku stosowano ulgi pieniężne dla mistrzewiczów. Synowie mistrzowscy, wyuczeni przez ojca, wnosili przy uzyskiwaniu mistrzostwa, połowę zwykłych opłat. Syn zaś mistrzowski, wyuczony przez innego mistrza, zwolniony był od połowy opłat i od połowy sztuki. Jednocześnie zwolniono od połowy opłat czeladników, żeniących się z córkami mistrzów, albo z wdowami po mistrzach.

Nowy mistrz zobowiązany był pełnić służbę, w bractwie i kościele, był posłem brackim, stawał na wszystkie schadzki, egzaminy i t. d. Służbę pełnił tak długo, aż nie został nowy mistrz przyjęty. Za zaniedbanie swych obowiązków był karany. Młodzi bracia cechowi w pewnych okolicznościach pełnili także pewne posługi miejskie, związane z organizacją zawodową. Mistrz z innego miasta okazał się listami swemi płacił wkupnego zł 50.— do Kasy Brackiej. Żądano też w niejednym wypadku, że mistrz przyszedłszy z innego miasta i chcąc do Cechu być przyjętym musiał wprzód sztukę złożyć. Dla przykładu przytoczymy następującą korespondencję *):

„Szlachetny Magistracie!

Poznań, dnia 2 października 1807.

Od roku 1796 byłem naprzód jako majster Piekarski w mieście Grodzisku, a potem w mieście Buku w roku 1797 mieszczaninem zostałem, a na ostatku w mieście Szamotułach w roku 1804, jako mieszczanin i piekarz biały i rzanny się żywiłem i podatki płaciłem, jako też i wszelkie miejskie powinności pełniłem, co złotych trzech zaświadczeń które tu przyłączam, szlachetny Magistrat łaskawie obaczy. Potem bawiłem się u moich przyjacieli w Gnieźnie, gdyż tam jednak posiedzenia ani pożywienia dla siebie nie znalazłem przybyłem tu do Poznania i meldowałem się w tutejszym Bractwie Piekarskim, chcąc tu majstrem zostać, które się zbrania mnie przyjąć, gdy sztuki majstrowskiej nie zrobię.

Gdyż podług zdania mojego to zawiele na mnie, dopraszałem się Bractwa, abym mógł być za zaplaceniem wkupnego 25 Talarów przyjęty czego wcale przyjąć niechcieli.

Szlachetnego Magistratu! proszę jak najpokorniej aby w ten interes Szlachetny Magistrat wszedł i Bractwu temu nakazał mnie za te 25 Talarów przyjąć.

Spodziewam się łaskawego wysłuchania prośby mojej i jaknajprędzy rezolucji, jestem z jaknajwiększym poważaniem

Szlachetnego Magistratu!

najniższy sługa

(—) Jan Karol Schoeneich

mieszka na przedmieściu św. Wojciecha nr. 58“.

*) depozyt Magistratu stoł. miasta Poznania.

Sztandar



(Lewa strona)

Wizerunek Matki Boskiej w polu złotym na tle
ogólnem koloru amarantowego.

cechowy



(Prawa strona)

Wizerunek św. Anny, patronki cechu, również
w polu złotym na tle zielonym.

Szlantar ufundowany został w roku 1911

Następuje wskutek interwencji Magistratu odpowiedź od Cechu:

„Szlachetny Magistracie
szlachetni i szanowni Panowie!

Poznań, dnia 8 października 1807.

Przez szlachetnego Imć. Pana Willanta radcy i deputowanego do Bractwa naszego został nam komunikowany memorjał, Jana Karola Schoeneich i zaświadczenia miasta Grodziska i Buku, który memorjał i zaświadczenie tenże Jan Schoeneich podał do Szlachetnego Magistratu, naco Bractwo nasze uczyniwszy sesję, i w przytomności wszystkich Braci przeczytawszy żądania Jana Schoeneich w memorjale wytknięte odpowiada, iż Jan Schoeneich był w Bractwie naszym z oświadczeniem, iż chce tutaj Bratem naszym zostać, na co całe Bractwo odpowiedziało mu, iż się nieuchyla od przyjęcia go za Brata, byle zadość uczynił Bractwu naszemu tak, jak inni Bracia zadość uczynili, ale Bractwo nie wdało się w żadną ugodę pieniężną względem przyjęcia go za brata, w czym Jan Schoeneich fałsz podaje w swoim memorjale do Szlachetnego Magistratu. Przy protekcji Szlachetnego Magistratu spodziewamy się, że przeciw prawom naszym nic się stać nie może, gdyż my się rządziemy, jak nam przepisują prawa.

Zostajemy z winnych szacunkiem

Bractwo Piekarskie

(—) Friedrich Frass (—) Wiecki“.

Rozstrzygnięcie.

„Działo się w Poznaniu dnia 15. X. 1807. Na terminie dzisiejszem końcem deklarowania się czyli sławetnego Jana Karola Schoeneich piekarza podług zaświadczeń złożonych niż majstrem w mieście Grodzisku, Buku i Szamotułach będąc do Bractwa bez zrobienia sztuki przyjąć zechcą, stawili się sławetni Fryderyk Frass i

Walenty Wiecki

starsi Bractwa Piekarskiego Poznańskiego, którzy imieniem całego Bractwa oświadczyli, iż na to ażeby słt. Schoeneich do Bractwa bez zrobienia sztuki jako przeciw Prawom Bractwa swemu służącego przyjąć nie mogą, i owszem dodali, iż

już kilku jest majstrów w ich Bractwie, którzy będąc majstrami w innych miastach, tu przybywały gdy do Bractwa się popisywali, sztukę bez najmniejszego oporu wykonali. A lubo przez podpisanego było im jeszcze raz przedłożone ażeby do przyjęcia do Bractwa bez zrobienia sztuki przez sławnego Schoeneich wykonać mieli, przystąpili Ci oświadczyli jak wyżej, iż zaradzając się na swoich przywilejach, do tego przystąpić nie są mocni i owszem podchlebiają sobie że Szlach. Magistrata jako pieczę nad zachowaniem i utrzymaniem przywilejów mający, na ich zabezpieczenie względ mieć będzie i również Bractwu ich swą da protekcję. — Co zaś do opłaty, gdy słu. Schoeneich sztukę odbędzie Bractwo tylko złotych 80.— polskich podług praw sobie służących odbierze i tylko tych zapłacić jest obowiązany i 4 funty wosku do kościoła. — Po wyraźnem przeczytaniu niniejszy protokół przez starszych został przyjętym i podpisanem.

(—) Friedrich Frass

(—) Wiecki

O. i. W.

(—) Stefański“.

Członek tracił bractwo przez śmierć, ale i potem cech troszczył się o pogrzeb i rodzinę. Wystąpienie z bractwa przez wyprowadzkę było utrudnione. Kto bowiem bez opowiedzenia się przeniósł się do innego miasta, lub nie płacił przez rok i sześć tygodni, tracił bractwo, a utrata bractwa uniemożliwiała mu prowadzenie rzemiosła. Bractwo tracił i ten, który się trudnił oprócz piekarstwa jeszcze drugim rzemiosłem, jak i ci co się trudnili wyszynkiem trunków.

Czeladnicy

Miedzy mistrzami a czeladzią (towarzyszami) był nieco inny stosunek, aniżeli dziś; był to stosunek ojcowski, rodzinny, bo towarzysz należał niejako do rodziny, okazując wdzięczność i przywiązanie do pana mistrza i jego domu. Dowody tego zbożnego, a dla obu stron miłego stosunku, znajdujemy w aktach wszystkich cechów polskich. Dobrze z tem było mistrzom, ich rodzinom, towarzyszom, rzemiosłu i społeczeństwu.

W cechu poznańskim zważano bardzo na kwalifikacje pomocników. Wielkie miasta i to królewskie, były zasadniczymi punktami wędrówki czeladzi rzemieślniczej. Żywioł

czeladniczy stanowił osobną gromadę w cechach, stał pod jurysdykcją cechową, ale mimo to stanowił własną organizację. W Poznaniu utrzymywał cech nad towarzyszami władzę dość silną. W każdym razie czeladź cechowa miała od początków własną gospodę, odbywała własne zebrania, a rachunki przedkładała starszym bractwu. Kary, płacone przez czeladników wpływały do ich własnej kasy. Ówczesni majstrowie nie patrzeli łaskawym okiem na gospodę czeladzi i niejedni narzekali, że ta gospoda jest za droga, ponieważ było obowiązkiem każdego mistrza, gdy przyszedł na gospodę, dać poczęstne i to dzbanem piwa wartości 4 halerzy lub postawić obiad albo kolację. Gospodę utrzymywał majster wyznaczony przez cech, tak zwany ojciec gospodni, a zespół towarzyszy wybierał własne naczelnictwo. Pomoc dla wędrujących towarzyszy była obowiązkiem czeladzi zjednoczonej. Wyżywienie i mieszkanie dawał majster i płacił pozatem zasługi tygodniowe.

Wędrowka była nieodzowną w rzemiośle i rozumiała się sama przez się. Trwała ona dwa lata do miast cudzoziemskich lub wielkich miast w Polsce, poczem dopiero towarzysz mógł wrócić do miasta Poznania i przygotowywać się do sztuki mistrzowskiej, pracując u jednego z braci cechowych przez jeden rok, przedłożywszy listy wyzwolenia i wysłużenia z odbytej wędrowki, tudzież świadectwo dobrego prowadzenia się z bractw, w których służył. Dawniej traktowano sprawę tę dowolnie. Czeladnik przybywał do Gospody, a ojciec gospodni polecał mu mistrza. Przyrzekł pracować, jeżeli zaś poszedł do innego majstra, nie było go wolno przyjmować (pod karą 12 złotych), a czeladnik musiał u pierwszego mistrza tydzień przepracować i dopiero wówczas mógł odejść. Godzenie czeladzi odbywało się w gospodzie, przyczem starano się o zwalczenie przez nakładanie kar pokątnego godzenia czeladzi.

Czeladź uważała za wskazane zmieniać miejsce pracy. Już dawniej bronili się mistrzowi przeciwko odejściu od pracy czeladnika bez wypowiedzenia, dlatego ustanowiono, że czeladnik pragnący opuścić miejsce, musiał tydzień naprzód pracę wypowiedzieć. Jednocześnie nie było czeladzi dozwolone opuszczać swe miejsca na 4 tygodnie przed Wielkanocą, Zielonemi Świątkami, Bożem Narodzeniem, jak również przed jarmarkiem. Spory czeladzi z cechem poznańskim należały do rzadkości. Strajki zwalczano w średniowieczu w sposób bardzo ostry. Bunt y czeladzi piekarskiej wogóle nie zachodziły.

Nie wolno było odmawiać czeladnika od jednego brata do drugiego i tylko za zgodą poprzedniego majstra wolno było przyjmować czeladnika; jedynie czeladnik, który w terminie wypowiedział, mógł iść do ojca gospodniego i prosić o nową pracę u innego majstra. Zasługi musiał mistrz wypłacać natychmiast, ażeby czeladnik mógł zaraz dalej wędrować, kto natomiast odchodził w niewłaściwym terminie, ten nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia.

Z czeladzią załatwiano się bardzo krótko: który „wzgardził mistrzem“ i nie chciał u niego pracować; wyznaczało mu karę bractwo lub starano się o wypędzenie go z miasta. Czeladnik niechcący pracować, a tylko po mieście się tułający, był przez magistrat na tydzień do więzienia ratuszowego wtrącany, a po wypuszczeniu do służby „zniewolony“ lub z miasta wypędzony.

Od czeladnika wymagano pracy sumiennej. Trwała ona, wnioskując ze stosunków w innych rzemiosłach, 15 godzin dziennie. Szczególną uwagę zwracano na to, aby czeladnik nie świętował w dni powszednie. Największa wojna toczyła się o „poniedziałkowanie“. Kto nie pracował w poniedziałek, tracił zarobek za cały tydzień i płacił karę zł 6.— do kasy brackiej za poprzedniem oskarżeniem jego w bractwie.

Na zawezwanie starszych czeladnik był obowiązany stanąć natychmiast w bractwie, tak samo musiał biec jak majster na pomoc w razie pożaru; przysługiwało mu też prawo skargi z krzywdy na swego majstra do cechu, a odwołanie do magistratu.

Jakie czeladź otrzymywała wynagrodzenie w wiekach dawnych nie wiemy. — wiemy tylko, że płacono tygodniowo. Dopiero wiek XVI zostawia notatkę, iż płacono na tydzień czeladnikowi „dokładniejszemu“ zł 3.—, „niedokładniejszemu“ zł 2.—. W wiekach dawnych wyzyskiwano bardzo intensywnie czas i siłę pracownika.

Dalszych wiadomości o życiu czeladzi niestety nie posiadamy.

Uczniowie

Normowanie nauki rzemiosła jest tak dawne, jak cechy same. Kto rozpoczynał naukę, wstępował pod jurysdykcję cechu i stawał się biernym członkiem bractwa. Cech kontrolował w pierwszym rzędzie przyjęcie i wyzwolenie ucznia, a wykształcenie i prawa dyscyplinarne spoczywały w naj-

dawniejszych wiekach w ręku samego mistrza. Warunki przyjęcia były następujące: uczeń zobowiązany był pokazać listy urodzenia swego i musiał być zdrowy. Opłaty wstępne wnosił uczeń sam albo mistrz za niego, i to, o ile uczeń miał własny przydzwiek płacił sam do kasy brackiej zł 6.—, a o ile przydzwiek dawał majster, to opłatę skutecznie ten ostatni. Dla udowodnienia prawego urodzenia należało przedstawić list urodzenia, lub „wyświadczyć się“ dwoma obywatelami poznańskimi. Kto przyjął w naukę chłopca pochodzenia nieślubnego, płacił bardzo wysoką karę. Czas trwania nauki przez długi czas nie określano, dopiero wiek XVI podaje, iż uczeń mający swój przydzwiek uczy się dwa lata, w przeciwnym razie — trzy lata. Zakazano również wyzwalania uczniów przed umówionym czasem. Wyżywienie i mieszkanie dawał majster.

Ucznia zbiegłego ścigano już w XV wieku listami do innych bractw; nie było go wolno przyjąć, dopóki nie uczynił zadość swemu mistrzowi. Później ustanowiono karę na ucznia i mistrza, który go przyjął bez zgody dawnego pryncypała. W XVIII wieku postanowiono, że ucznia zbiegłego należy ścigać, a gdy wróci, zaczyna naukę jako „wstępień“.

Ze względów konkurencyjnych ograniczono wcześniej ilość czeladzi i uczniów (4 czeladników — 1 ucznia) później było wolno trzymać 2 uczniów. Majster - brat, nie przychodzący trzy razy na schodzkę bracką, tracił prawo trzymania czeladzi i uczniów.

Przed wiekiem XVI karano czeladź cielesnie, dopiero przy końcu XVI wieku napotykamy na kary pieniężne za uchylenie się od władzy mistrzowskiej, natomiast wymierzano jeszcze karę cielesną za pijaństwo, wałęsanie się po nocach itp. wybryki. Pozatem uczniowie zobowiązani byli na równi ze starszymi do pomocy przy gaszeniu ognia.

Wyzwolenie odbywało się w sposób prosty: majster zgłaszał ukończenie nauki w bractwie i wypisywał ucznia. Obowiązywał go tylko czas umówiony; do rychlejszego wyzwolenia potrzebna była zgoda bractwa. List wyzwolenia płacił uczeń. Za czas nauki płacił uczeń mistrzowi.

Po wyuczeniu mistrz nie miał prawa ucznia zaraz zwolnić, lecz musiał go jeszcze zatrzymać conajmniej 2 tygodnie. Cech posunął się nawet tak dalece, że jak uczeń się gdziekolwiek wyuczał, gdzie cechu nie było, czy to nawet daleko poza miastem, ojciec ucznia był zmuszony pod karą 12 groszy chłopca do Poznania posłać celem wyegzaminowania go i wystawienia mu świadectwa.

Jatki

Jak nam wiadomo, w wiekach dawnych Poznań był mały i całe życie rzemieślnicze grupowało się wokoło dzisiejszego Starego Rynku. Domów murowanych posiadał Poznań niewiele, niewiele też mogło być składów, dlatego dla każdego rzemiosła ustawiono na rynku jatki. Gdzie się znajduje dzisiejszy nowy ratusz był w wiekach dawnych plac wolny i z tego placu przechodziło się do jatek rzeźnickich, piekarskich i t. d. Jatki rzeźnicze znajdują się jeszcze na tem samem miejscu, na wschód od nich zaś mieścił się rząd jatek chlebowych *).

„1403 r. Nicelos Walter. Wir nochgeschrieiben Jurge Merkil, burgermestir, Llorenz Woschilo, Stanisław Borzeyowsky, Maczke Quotwasch, Barthoss Ute, Ydzik, Mertin Heyne, Jacob Krol, Hannos Cropcze, bekennen, das Waltyr mit seynem stiffkindir hat dy brotbank, dy do leit in unser stat an deine ermse, also man geit aus der Bronisschin gassen uff der linken hant, abe gelost von deme armute unser spitalis vor unser stat gelaen, also, das her unvormanit bleibit vorlas. Gegeben an dem sunnobinde noch sinde Thomas tag (22 grudnia) noch Cristigebort virczenhundirt jar dornoch an deme dritten jare“.

„1404 r. Och hat der vorgenannte Petir Ditmar noch seyme tode czu den sichin vor unser stat gegeben czahen marg grossen, dy da hat uff Jurgen Knoffmolners son brotbang, czu eyne selgeretha, unde ha dy wille habit, sal her das eyn herre sinno. Gegeben an dem freitage post festum Viti (20 czerwiec) anno domini M. CCCC IIII.

„1411 r. Hannos von der Steyne. Vor uns hat bekant Hannos von der Steyne das her heynem ertbriff nicht en hat uff dy brotbank, dy irste, als man von Wronischem thore get in dy brotbenke uff dy bynke hant gelegin, dy Hannos Scholtis wedir en gekawft hat, und hat ein globit vor anesproche allerby briffe, und dy sullen syn machtelos. Gegeben an der metewache noch Dorotes (11 luty) anno domini M. CCCC XI“.

Znaleziono i ustalono tylko, iż roczny dochód dla magistratu z jatek chlebowych wynosił 4½ mk. i to płaciły tylko cztery jatki.

*) Acten des Städtischen Rates 1398—1433 Liber primus.

Rząd w Bractwie

Cech był dla rzemieślnika władzą pierwszej instancji, miał atrybucje administracyjne, sprawował sądownictwo niższe i rozjemcze i miał inicjatywę ustawodawczą w sprawach zawodowych. Nad cechem stała rada miejska, która w Poznaniu zawsze silną ręką władała nad cechami. Od końca XVI wieku wprowadzone zostało zatwierdzanie statutów przez króla. Wiemy, że rada restytuowała członkostwo w bractwie, że rozstrzygała skargi przeciw braciom cechowym i cechowi i pilnowała zawsze swych wyższych praw administracyjnych i sądowych, wspierając równocześnie cech w walce z partaczami, żydami itp.

W ramach organizacji dawnego samorządu miejskiego cechy miały pewien wpływ na urząd miejski. Trzeci porządek bowiem składał się z reprezentantów cechów, biorących udział w wyborach rady, po dwóch starszych z każdego cechu. W radzie nierzadko też zasiadał piekarz.

Każdy rzemieślnik musiał być członkiem cechu. Cechy były, zwłaszcza od wieku XVI ściśle rozgraniczone. Szczególnie ciężką wojnę prowadziło bractwo piekarskie z żydami, którzy stale konkurowali w mieście a od rządu miasta nie byli zależni. Terytorjalnie bractwo obejmowało Poznań królewski. Dopiero z końcem wieku XVIII objął cech poznański prawie całe terytorjum Poznania.

Cech poznański był instancją odwoławczą dla cechów mniejszych. Cechy wspierały się wzajemnie, za przestępnymi cech poznański rozsyłał listy do cechów miast innych.

Cech obejmował wpływem swym i władzą wszystkie dziedziny życia zawodowego i prywatnego, sprawował władzę nad mistrzami, czeladnikami i uczniami. Mało mieszał się cech do spraw rodzinnych członka, jedynie uwzględniano dzieci majstrowskie przy opłatach. Troszczono się też o pogrzeby tak braci, jak i członków ich rodzin. Dostępu też nie miał do bractwa ten, kto się ożenił z niepocziwą.

Po śmierci męża zezwolone było wdowie rzemiosło dalej prowadzić, w którym to celu przydzielano jej zdolnego czeladnika. Wdowa, będąca członkiem bractwa, miała naogół te same prawa i obowiązki, co majster. To też na zawezwanie starszych zobowiązani byli stanąć w bractwie zarówno majster, jak i wdowa oraz czeladnik.

Zgromadzenie brackie było naczelną władzą cechu. Zgromadzenie wymierzało kary i przeprowadzało uchwały we wszystkich sprawach. Zgromadzenia, sądząc z przykładu

Lada cechowa (skarbiec)



jedna z najstarszych pamiątek cechu. pochodząca prawdopodobnie z XVII wieku. W ladzie tej przechowywany był skarb cechu oraz ważne dokumenty.

innych cechów, odbywały się 4 razy do roku, poprzedzone nabożeństwem żałobnem za zmarłych braci. Raz do roku odbywało się zgromadzenie elekcyjne. Pozatem zwoływano bractwo w razie potrzeby, przy przyjęciu braci, na żądanie rady miejskiej i kła powzięcia uchwały w sprawach ustawodawstwa miejskiego. Kto, będąc pozwany do bractwa, nie przybył, płacił karę.

Na zgromadzeniu obowiązywał ścisły rygor, porządek i powaga. Wszyscy obecni musieli zachować spokój, milczeć gdy starsi przemawiali; gdy bracia przedstawiali spory, na wezwanie starszych musieli również powstać. Obowiązywały przepisy ubioru, — nie wolno było przychodzić boso, nie wolno było przynosić noży, zabronione było wszczynanie sporów i zwady. Wszystkie przekroczenia karano na miejscu.

Kierownikami spraw cechowych byli starsi; było ich zawsze dwóch. Corocznie wybierało bractwo czterech kandydatów, z których urząd miejski desygnował dwóch starszych i zarazem „przysiężnych“, t. j. członków trzeciego porządku miejskiego. Każdy z nich przewodniczył przez pół roku jak i przetrzymywał skarb bracki. Starszym nie wolno było samym otwierać skrzyni brackiej (skarbiec), lecz tylko w obecności innych braci. O opłatach na rzecz starszych brak wszelkich danych, pewne jest tylko, że otrzymywali pewne opłaty przy egzaminach. Starszym przysługiwały pewne honory: wszyscy zobowiązani byli do posłuszeństwa wobec nich, a z biegiem czasu nakazano zdejmować przed starszymi czapkę.

Pewna rolę odgrywali również stołowi, znani we wszystkich wiekach. Nazwa ich* pochodzi stąd, że siedzieli przy stole, podczas gdy zwykli bracia siedzieli w bractwie na ławach. Byli to mistrzowie najstarsi, zwykle dawniejsi starsi. Stanowili oni ze starszymi tak zwane małe zgromadzenie, w którym brali udział jeszcze mistrzowie pełniący służbę młodszą. Stołowi zjawiali się też przy egzaminach itp. Był swego czasu zwyczaj wykupywania się do stołu, lecz ten później zniesiono.

Sądownictwo cechowe

Cechy karały członków swych według przepisów lub uznania. Pozatem zastrzegał sobie cech rozstrzyganie w pierwszej instancji wszystkich sporów między braćmi, jak i cywilnych oraz zabraniał pod karą, omijanie sądu cechowego. Spory takie załatwiano orzeczeniem rozjemczem.

Organizacja gospodarcza

Cechy stanowiły organizacje nie tylko zawodowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz i gospodarcze. Cech piekarski dbał o dobrą pracę, chronił braci od wzajemnej i zewnętrznej nieuczciwej konkurencji i troszczył się o sprawy odbiorcy. Rzetelną pracę gwarantowało unormowane przez cech wykształcenie zawodowe.

Zasadą cechu było, iż między członkami miała panować braterska równość, przeto wykluczano wszelką konkurencję, któraby choć w drobnej mierze krzywdzić mogła brata. Dlatego nie wolno było przyjmować ucznia, który nie uczynił zadość swemu mistrzowi, ani czeladnika, który bez wypowiedzenia odszedł.

Piekarzom nie wolno było mieć dwóch pieców jednocześnie; w takich wypadkach za zgodą magistratu jeden piec zostawał przez czeladź zburzony. Nie wolno było równocześnie pracować pospół synowi z ojcem lub ojcu z synem. Tak samo nie wolno było nikomu „na borg“ (na kredyt) towaru wydawać, lecz tylko za „gotowe pieniądze“. Również starał się cech o zapasy zboża, tak żyta jak i pszenicy, które następnie dzielił w równej mierze i cenie pomiędzy braci.

Jak nam wiadomo, głównym paliwem w piecach piekarskich było w dawniejszych czasach drzewo, dlatego zajeżdżali gospodarze więcej z drzewem do miasta celem sprzedaży, mieli oni oznaczone swoje miejsce postoj, jak i godziny sprzedaży. Nie wolno było żadnemu bratu gospodarza przedtem zatrzymać i o drzewo się starać, a gdy zaszedł wypadek, że drzewo jakiś brat kupił w ten sposób, wówczas cech odbierał drzewo i karał niesumiennego brata. Nie wolno było też podczas targu cen podbijać. Kupowanie drzewa nie było dozwolone wczesnym rankiem, późnym wieczorem oraz w niedzielę przed Mszą św. Kto z braci wyjeżdżał poza miasto i miał sposobność kupienia drzewa bardzo korzystnie, mógł to uczynić tylko dla bractwa, lecz nie dla siebie osobiście. Cech starał się o wszelki surowiec dla swych braci, ażeby mieli go w równej mierze i cenie, i dlatego gdy cech ogłaszał sprzedaż, wzywał wszystkich członków na świadków. Członków dzielił cech na dwie grupy i to: pierwsza — wypiekająca chleb rzanny, druga — chleb pszenny. Ażeby nie było zawiele mączarzy, sprzedających mąkę, ustanowił cech tylko 12 mączarzom wolność sprzedawania mąki. Ponadto piekarzowi nie wolno było chować w ciągu roku więcej, niż 20 świń dla własnego użytku, czy do sprzedaży, a to

dlatego by nie mógł szkodzić rzeźnikom *). Był to chwalebny dowód lojalności rzemieślniczej w dawnych czasach. Podkreślić też należy, że wszystkie cechy broniły się nieustannie z największą energią przeciwko konkurencji ludzi postronnych, jak naprz. żydów, którzy na własną rękę uprawiali rzemiosło.

Cechy były organizacjami producentów i uchodziły niekiedy za zrzeszenia dla wyzysku konsumenta. Jest to oczywiście nieprawdą, bo cechy w niemalej mierze obok swych własnych broniły również interesów konsumenta. Walke, jaką piekarze prowadzili przeciwko nieuczciwej konkurencji uplastycznia najlepiej następujący dokument **):

„Działo się w sobotę na sesji Bractwa Piekarskiego po święcie św. Anny najbliższą to jest dnia trzydziestego miesiąca lipca roku Tysiąc Siedmset Dziewięćdziesiątego Pierwszego (30 lipca 1791).

Dezyderja Bractwa Piekarskiego Poznańskiego na zasadzie przywilejów sobie od najdawniejszych królów nadanych przełożone.

Mamy wyraźny punkt, iż Jatki jakie wszystkie Bractwa do sprzedawania takie i Bractwo nasze do składu Chleba tak rzanego jako i pszennego ma swoje i mieć powinno, a tych do dziś dnia składu nie mamy nieużywaliśmy ich i gdzie są przeznaczone nie wiemy.

Ażeby żydom nie było wolno sprzedawać maki, którzy dziś nie zważając na tylekrotne nasze napomnienia wbrew prawom naszym sprzeciwiają się i na co pół ulicy zastawiają stoły z mąkami przez co współbracia nasi mączarze opłacając od tego procederu wszelkie podatki, jawny uszczerbek cierpią.

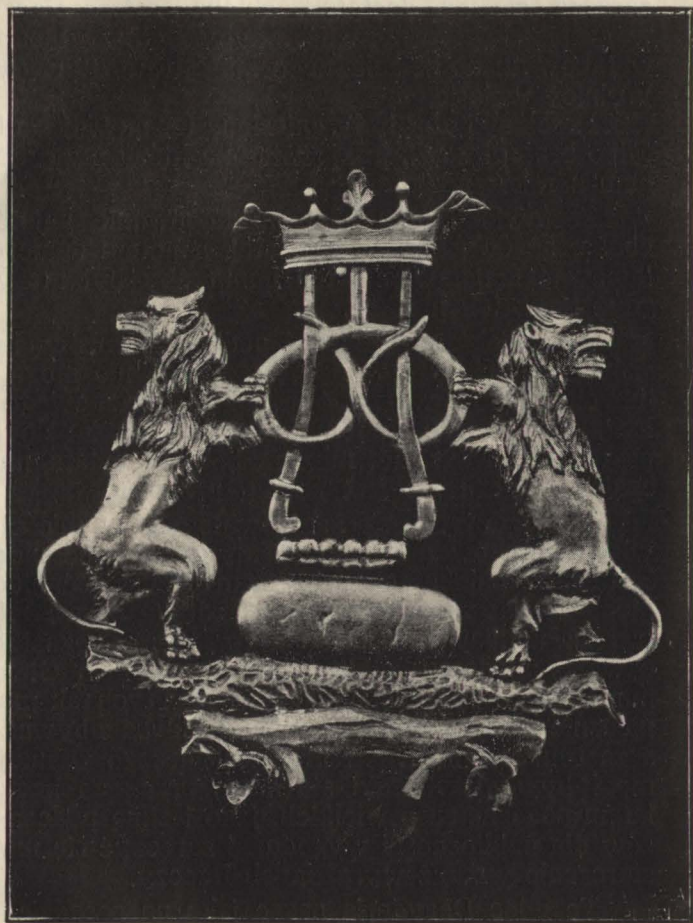
Jejmość Panowie Kupcy, także i Żydzi, aby pierniki nie sprzedawali i Kucharze ciast nie piekli, gdyż to piekarska jest profesja i jest ich tyle tak dokładnych, iż im się żaden kucharz wyrównać nie potrafi, ale się tym bardzo mało bawią mając przez wyrzeczonych przeszkodę.

Aby nawóz chleba białego był zakazany, gdyż świadkiem być może publiczność, iż na tym nigdy nie zbywa chleba zaś rzanego niema się godzić żadnym z obcych ani brackich piekarzy sprzedawać, prócz

*) Polic. statut 1462 Nr. 49.

**) wyciąg z Miscelanum.

Herb cechowy



starożytnego wykonania, pochodzący z drzewca dawnego sztandar, a obecnie przeniesiony na nowy sztandar Cechu. Całość wyrzeźbiona jest w brązie w sposób – jak to widzimy na ilustracji – wysoce estetyczny, zdradzający rękę prawdziwego artysty.

tylko jednej wolnicy to jest raz co tydzień w dzień sobotni, a od tej wolności, jak mamy punkt w przywileju, ażeby takowi do skrzynki bractwa naszego co rok każdy z nich płacił grzywnę jedną. Bractwo nasze zarecza się za dostatek chleba ostrzegając sobie w czasie krytycznym iż gdyby było w niedostatku w takowym do szlachetnego Magistratu o przywołanie Wolnicy wniesie.

Przekupki aby były zniesione (zostawiając dla nich tylko bramy), gdyż te zysk ten na który my pracujemy nam z rąk wydzierają.

Zostawione nam prawem kupowanie najpierwsze zboża, aż do godziny dziesiątej, a potem dopiero inny kupować mają, więc i ten punkt aby był utrzymany, gdyż teraz tak nie jest.

Aby Piekarze Cechowi podczas mrozów lub suszów wielkich gdy w mieście zemleć nie mogą, ci do innych młynów wywozić muszą, od bramowego wolni byli, gdyż dosyć na tem szkodują, gdy im do innego przychodzi wywozić młyna, bo tam opłata nadzwyczajna i miara nie jest podług przepisu.

Kiedy dotychczas znajdowało się w mieście tym więcej młynów a doznawaliśmy częstokroć niedostatku mąki i chleba tak grozi nam przyszłość niedostatkiem większym, gdy teraz w krótkim czasie młynami trzema umniejszyło się (i trzy tylko pozostało się, czwarty słodowy) ci to wielkiem młynem O. O. Dominikanów i pod grodnikiem, więc na tych tak mało koniecznie miastu dostatku mąki i chleba obywać musi, a za tym żądaniem jest bractwo naszego w miejsce to mogłyby być wiatraki stawiane, przez co będzie tak latem podczas susz wielkich, jako i zimą podczas mrozów dla publiczności wygoda, i zareczyć się może do starczenie wzwyż wyrażonych Rzeczy.

Te więc Dezyderja nasze jako na zasadzie prawa ułożone z myślą bractwa naszego stosowne my starsi podpisujemy i Pieczęć Bractwa potwierdzamy.

Działo się jak wyżej.

(—) Marcin Knispel, pierwszy starszy.

(—) Marcin Menekuski, drugi starszy.

Sigillum - Confraternitatis - Albipistorum - Posnaniensium
2 lwy podtrzymują tarcz i koronę nad tarczą, w tarczy jeden
procelek a pod nim dwa chleby.

(Pieczęć bractwa piekarskiego, Poznań).

Organizacja towarzyska

Lokalem publicznym dawnego rzemieślnika był lokal bractwa. Bractwo troszczyło się o jego życie, gromada cechowa radowała się wspólnie i grzebała wspólnie swych zmarłych. Okazji do picia i biesiadowania nie brakowało w cechu. Każde przyjęcie majstra święcono dość sutą libacją. Na schadzkach wypijano piwo składane tytułem opłaty lub kary, przestrzegano ścisłego porządku, spokoju, zgody i zachowania się przyzwoitego. Za zwadę w bractwie karano surowo. Wszystkie kolacje zniósł w zasadzie statut Komisji Dobrego Porządku, gdy powszechnie panowało przekonanie, że bractwa się rozpiły. Przestrzegano również pewne minimum przyzwoitości, nie było wolno chodzić bosą do bractwa jak i kościoła, zakazywano gry z katem, później z wszystkimi podejrzanymi osobnikami, w kostkę itp. Nie było wolno nawet drożyć się o byle co. W tej drodze wychowywano cześć stanową, dumę zawodową i usuwano tarcia na tle towarzyskiem.

Organizacja kościelna

Cechy były świecką korporacją zawodową i zarazem bractwem kościelnym. Sprawy religijne i kościoła żywo cechy obchodziły. W pierwszym rzędzie występowała wspólność bracka przy pogrzebach tak braci zmarłych, jak członków ich rodzin. Na pogrzeb brata musieli stanąć wszyscy członkowie cechu bez względu na wyznanie. Pogrzeb wyprawiał cech, czeladzie kopali grób, nieśli trumnę, narzucali całun. Co rok zamawiano Mszę żałobną, lecz nie można stwierdzić, na jaki czas przypadała. W sprawach kościelnych wymagano od braci, aby idąc do kościoła odkrywali głowy i aby w niedzielę i święta nie piekli. Służbę kościelną pełnili mistrzowie młodzi.

Ogólny przegląd rozwoju

Za czasów pierwszej Rzeczypospolitej był Poznań, jak i Wielkopolska wielkim ośrodkiem pracy gospodarczej. To też cech piekarski zaliczał się do najsilniejszych. Na cechu piekarskim odbiły się bardzo przebiegi kraju i miasta. W wieku XV umacnia się rzemiosło, stwarza sobie własne, coraz ściślejsze normy organizacyjne, utrzymuje wzorową karność

i uczciwość pomiędzy braćmi. W wieku XVI rzemiosło doszło do wspaniałego rozkwitu. Na początku tego wieku przysparzają cechowi ciężkich trosk żydzi, uprawiający niełojalną konkurencję. Na skutek skargi piekarze poznańscy proces wygrywają i od tego czasu żydom nie wolno się piekarstwem trudnić. W wieku XVI cech poznański uzupełnił swą organizację prawną, spolszczył ją i otrzymał statuty i ich potwierdzenia od królów polskich. Rozkwit ten trwał do połowy XVII wieku.

Wojny szwedzkie zrujnowały miasto i zniszczyły również zamożność piekarzy. Ruina miasta była straszna, lecz w drugiej połowie XVII wieku cech stał już znowu na silnych podstawach. Całkowicie zmarnowały miasto Poznań wojny z początkiem XVIII wieku; wówczas i cech piekarski znacznie zmalał i osłabł. Trafiły go ponadto liczne procesy z żydami. Później jednak Komisja Dobrego Porządku odnowiła cechy i nadała cechowi piekarskiemu nowy statut.

Brak rejestrów cechowych nie pozwala nam niestety przedstawić siły liczebnej cechu. Pewne dane posiadamy tylko z XVI wieku. Okazuje się, że cech miał 20 członków. Oto ich nazwiska: Stary Grzegorz, Stanisław Choliewka, Chomek Szobieraj, Cholicona Stara, Jan Pierdołka, Koszcziemski, Mateusz Ciepłi, Marcin Szulcz, Marcin Mączka, Hamius Thin, Mattis Klissek, Słodzinowa Stara, Mattis Kothczy, Grzegorek Czubatki, Paweł Licgawiecz, Marcin Czaplia, Jan Szamotsulski, Marek Słodzinka, Szymon Kothczy, Stanisław Słodzinka. Z wieku XVII i XVIII brak wszelkich rejestrów.

Wpływ na sprawy miejskie mieli piekarze, jak wszelkie inne cechy, przez przysiężnych w trzecim porządku, i tak spotykamy piekarzy w ciągu całego czasu istnienia cechu, zasiadających, czy to w radzie, czy też w ławie. 1288 r. Thylo, 1412 Olbracht, 1434 Rolle, Gorge, 1440 Petrus Scholcz, 1443 Szultetus et Georgus, 1445 Petrus Scholtis, 1446 do 1447 Petrus Scholcz, Jurge i Kanth, 1448 Petrus Scholcz, 1449 Petrus Scholtis i Kanth, 1450 do 1452 Petrus Scholtis, 1453 i 1454 Jacób Polen i Petrus Scholtis, 1455 i 1456 Hannus in Aquatica platca, Hager, 1457 Hager Hannus i Jacob Polan, 1458 do 1460 Hannus Howfmann i Hager, 1461 Sager, Jacob Polan, Hannus, 1464, 1467—1470 Hannus i Niczko. Piekarze należeli, zwłaszcza w wiekach XV i XVI, do obywateli zamożnych. Do najwybitniejszych przedstawicieli piekarstwa należeli w wieku XV Petrus Scholtis, jak i Hannus.



Członek honorowy Cechu
Walerjan Jagodziński

Kryzys życia cechowego w pierwszej połowie XIX wieku

W czasie od r. 1815 do 1850, po drugiej okupacji pruskiej nastąpił najcięższy okres dziejów cechu piekarskiego. Przebijały się reformy społeczne; tradycje ginęły, a nowy żywioł nie stwarzał nowego kierunku. Od roku 1833 nie było sposobu na zmuszenie rzemieślnika, aby należał do cechu.

W całym tym okresie panuje w cechu bezwzględnie żywioł niemiecki. Starszymi byli nieomal sami Niemcy. Zmiana nastąpiła dopiero po roku 1880.

Tymczasem ogół rzemioł w Poznaniu podniósł się liczebnie, gdyż płacących podatki rzemieślników było naprz. w roku 1822 — 213, w roku 1845 — 525.

Wzmocnienie cechu w drugiej połowie XIX wieku

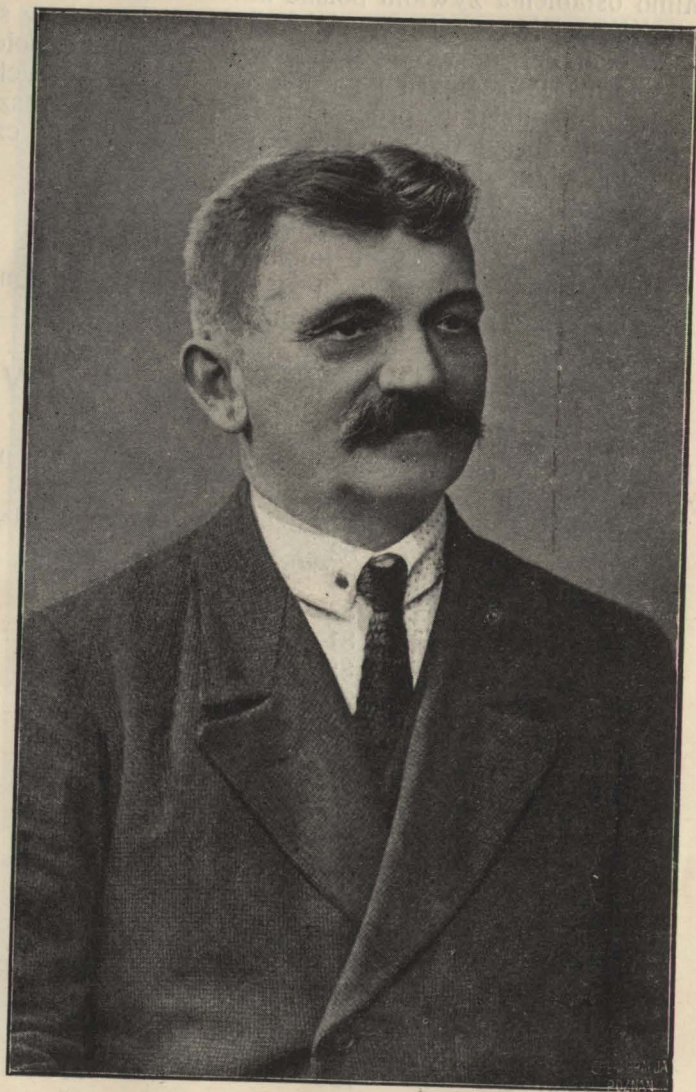
W cechu piekarskim druga połowa XIX wieku stanowiła okres reorganizacji. Zanikły stare tradycje i prawa. Od roku 1869 ustawodawstwo pruskie przyjęło zasadę pełnej wolności proceduralnej. Wolność tę nieco ograniczono po długich staraniach przy samym końcu XIX wieku, przyznając pewne przywileje rzemieślnikom kwalifikowanym t. j. majstrom. Na czele cechu stoi obecnie jeden cechmistrz, obierany na trzy lata, pozatem zastępca cechmistrza, skarbnik, sekretarz etc. Stale wybiera się komisje egzaminacyjne.

Nadzór nad cechami miał nadal magistrat, lecz nadzór ten złagodniał, sprawowali go bowiem Polacy. Niebawem ustała kontrola bieżąca i tylko w wyjątkowych wypadkach zjawiał się asesor na cechowych posiedzeniach.

Starszymi cechu byli kolejno (według wyciągów, gdyż książki cechowe zaginęły):

- od r. 1844 do 1847 — Herse,
- od r. 1848 do 1851 — Pöppel,
- od r. 1852 do 1855 — Herse i Pöppel,
- od r. 1856 do 1859 — Pöppel,
- od r. 1860 do 1863 — Pöppel,
- od r. 1864 do 1867 — Herse i Schmidt,
- od r. 1868 do 1871 — Jaensch i Schmidt.

Dalszych wyciągów brak.



Członek honorowy Cechu

Stanisław Stolpe

Mimo osłabienia żywiołu polsko-katolickiego w pierwszej połowie XIX wieku, cech poznański pilnie opiekował się sprawami kościelnymi, a w każdym razie w drugiej połowie wieku zbierał się regularnie na Mszach św. cechowych na św. Annę, brał udział w procesjach Bożego Ciała, troszczył się o pogrzeby braci (kasa pogrzebowa). Liczebność członków przedstawiała się następująco:

- w roku 1844 — 76 członków,
 - w roku 1848 — 103 członków,
 - w roku 1855 — 92 członków,
 - a w roku 1868 liczył cech już przeszło 120 członków.
- Dalszych spisów odnaleźć nie zdołano.

Wolny Cech Piekarzy i Piernikarzy

od roku 1885 do 1928

Rozwój cechu piekarskiego w okresie powyższym przedstawia się cyfrowo w sposób następujący:

rok	ogólna ilość członków w tem Polaków	
1885	82	32
1886	84	36
1887	83	36
1888	81	36
1889	85	41
1890	90	44
1891	99	50
1892	105	55
1893	104	58
1894	106	60
1895	105	63
1896	108	63
1897	106	63
1898	104	59
1899	106	62
1900	108	57
1901	118	61
1902	111	62
1903	120	71
1904	119	64
1905	119	75
1906	123	74
1907	121	74
1908	134	88
1909	124	76
1910	138	85

Do tego czasu zostawił nam cech spisy swoich członków. W zestawieniu powyższem rzuca się w oczy fakt stałego rozrostu cechu, który z roku na rok liczy coraz więcej członków. Jeszcze ważniejsze zaś jest to, że z roku na rok wzmacnia się żywioł polski, zdobywając w krótkim stosunkowo czasie zdecydowaną przewagę. W r. 1910 Polacy stanowią w cechu już blisko $\frac{2}{3}$ ogółu członków. A trzeba uwzględnić, że był to czas panowania pruskiego, kiedy unarodowienie placówek społecznych było szczególnie trudne, a czasem wręcz niemożliwe. Dalszą zdobyczą Polaków w cechu było to, że protokoły z zebrań spisywano nie tylko w języku niemieckim, lecz i w polskim. Niemala zasługa przypada tu w udziale weteranom zawodu naszego na gruncie Poznania. kol. Stolpemu i Serdeckiemu, którzy stale stali na straży interesów polskości w cechu. Jedynie w latach 1911—1912 protokoły pisane były wyłącznie w języku niemieckim, co zdaje się wskazywać na chwilowy wzrost wpływów Niemców w zarządzie cechowym, jednakowoż już w latach następnych aż do końca wojny światowej, protokoły są sporządzane w obu językach. W owym czasie istniała już Kasa Pośmiertna. Wpływy kasowe wahały się od mk. 398.— do 625.—. Kasa pośmiertna zaś wykazała majątek w kwocie mk. 1.358.—.

Ogółem biorąc w okresie tym życie cechowe zaczęło pulsować intensywniej, a stosunki wewnętrzne zaczęły układać się znacznie pomyślniej, aniżeli w okresie poprzednim.

Wiek XX-ty przyniósł nam wiele zmian organizacyjnych, które zresztą zaobserwować się dadzą we wszystkich zrzeszeniach społecznych, gospodarczych i zawodowych. Nie mówiąc już o kataklizmie dziejowym, który wstrząsnął całą ludzkością w latach 1914—1918, — u nas w Polsce, gdy wybiła godzina niepodległości, otworzyła się nowa era pracy, owoce której uwidoczniły się również wybitnie w zbiorowych poczynaniach rzemiosła. W tym czasie cech nasz przybrał zdecydowanie polską szatę i stał się jednym z ważnych czynników współpracy obywatelskiej na lokalnym terenie, stojąc lojalnie i wytrwale przy sztandarze Rzeczypospolitej, mimo ciężkich przejść, na jakie zawód piekarski wystawiony został w nowych warunkach bytu.

Statut wolnego cechu piekarzy i piernikarzy w Poznaniu, ułożony w r. 1883, został zatwierdzony w r. 1899 i obowiązywał do r. 1927, a więc już w niepodległej Polsce, jak wiemy bowiem do ostatnich lat Polska nie posiadała własnego ustawodawstwa rzemieślniczego. Dopiero w r. 1928,



CHEMIGRAFJA
POZNAN

Członek honorowy Cechu

K. W. Juszcak

z chwilą wejścia w życie polskiego Prawa Przemysłowego, otrzymał cech nowy statut oraz nazwę „Cech Mistrzów Piekarskich w Poznaniu“. W myśl tego nowego statutu cechem rządzi zarząd z cechmistrzem na czele. Od r. 1885 przewodzili cechowi następujący cechmistrzowie: od r. 1885 do r. 1902 — I. Hanke, od r. 1903 do 1908 — Grześkowski, od r. 1909 do r. 1914 — Otton Boldin. Następnie obejmuje ster rządów w cechu cechmistrz Leon Türk, znany i wobec zawodu naszego zasłużony obywatel, który mandat swój piastuje do r. 1927, czyli przez 13 lat bez przerwy. Podczas jego urzędowania związany został Związek Cechów Piekarskich na Wielkopolskę z siedzibą w Poznaniu, co miało miejsce dn. 19 listopada 1919 r. Kol. Türk złożył swój długoletni urząd z własnej woli, nie mogąc dłużej borykać się z trudnościami, w jakich znalazł się zawód nasz z chwilą wprowadzenia przymusowych cenników na pieczywo. Czując się bezradnym wobec demagogicznych poczynañ t. zw. komisij cennikowych, podał się do dymisji, a wraz z nim i cały pozostały zarząd, co dotychczas było wypalkiem nieotowanym. Nawiasem zaznaczyć jeszcze należy, iż mimo że w okresie przedwojennym cechmistrzami byli prawie wyłącznie Niemcy, to jednak w zarządzie cechu zasiadali stale 3 lub 4 Polacy.

Pozatem jeżeli chodzi o zewnętrzną działalność cechu, to wspomnieć należy o stosunkach z Izbą Rzemieślniczą, które zaostrzyły się nieco swego czasu na punkcie szkolenia uczniów. Zaznaczyły się nawet tarcia o szkołę dokształcającą, w której nauka nie dawała realnych wyników. W końcu cech uzyskuje w całej pełni prawo wyzwalań uczniów, które dopiero po wejściu w życie nowej ustawy zostaje przełane na Izbę. Stary zwyczaj obchodu dnia św. Anny, patronki cechu, utrzymuje się nadal, nabożeństwa zaś odbywają się w kościele poddominikańskim OO. Jezuitów. Czeladź cechowa posiada swoje towarzystwo, utrzymywane naogół na zadawalniającym poziomie.

Przechodząc do czasów najnowszych, nie wiele rzec możemy, gdyż jako współcześni, sąd o nich pozostawić musimy dalszym pokoleniom. Nadmienimy tu tylko, że po złożeniu urzędu przez cechmistrza kol. Türka i ówczesny zarząd, na czele cechu stanął nowy, a do dziś dnia urzędujący zarząd w składzie następującym: cechmistrz — Antoni Bartkowski, zast. cechmistrza — Piotr Kabaciński, sekretarz — Lucjan Kopydłowski, skarbnik — Kazimierz Sporkowski oraz ławnicy — W. Pol i J. Ludwiczak. Za czasów tego zarządu zwołany został do Poznania w dn. 12 grudnia

1253



Eugen Dąbrowski
członek zarządu



Marian Yankowicz
członek zarządu



Antoni Bartkowiak
członek zarządu



Piotr Jakowicz
członek zarządu



Kazimierz Spraszewski
członek zarządu



Władysław Pol
członek zarządu

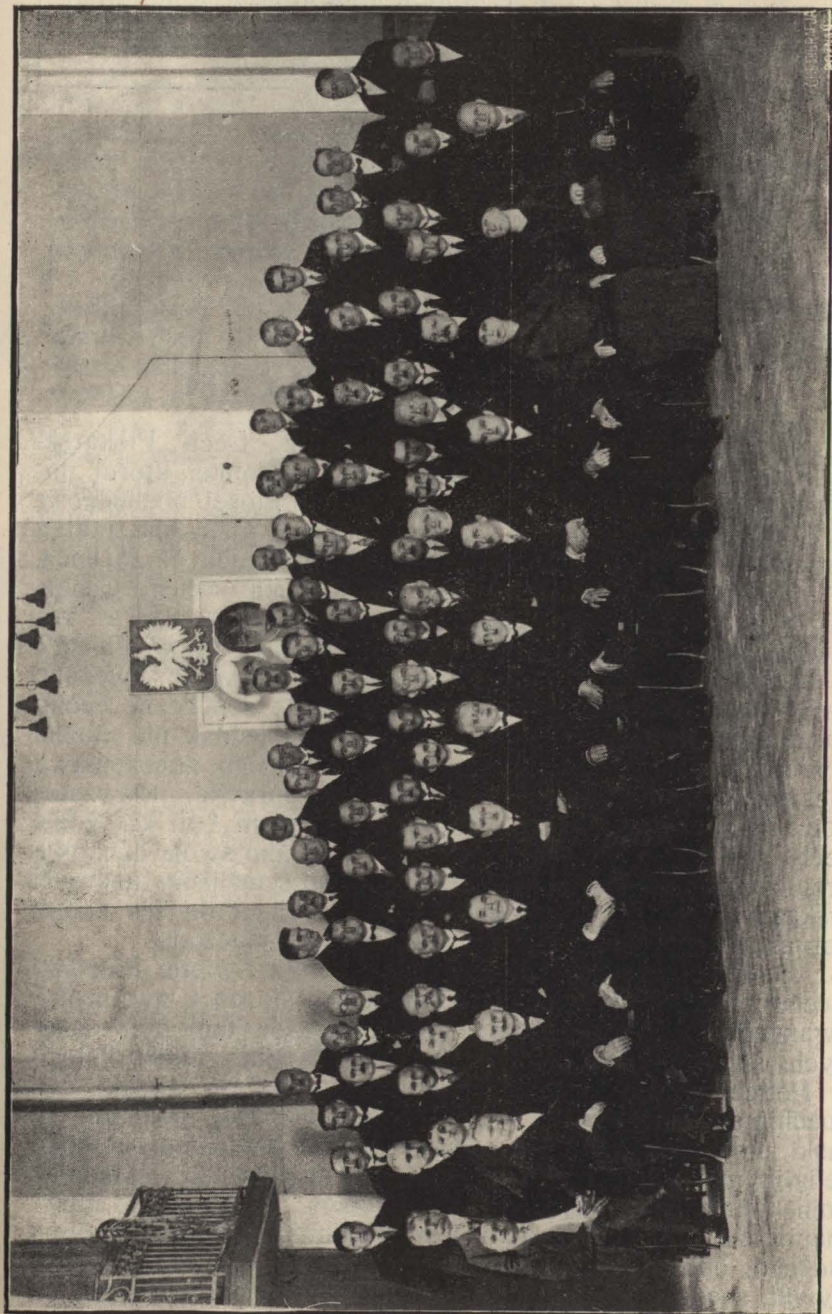
1928

ZARZĄD CECHU
MISTRZÓW PIEKARSKICH W POZNANIU.

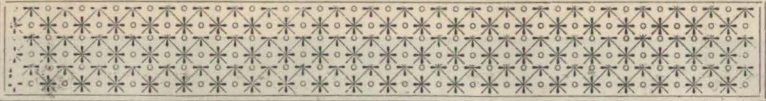
1927 r. ogólnopolski zjazd piekarstwa, na którym zapadła uchwała utworzenia Centralnego Związku Cechów Piekarskich z siedzibą w Poznaniu, obejmującego zawód nasz na terenie całej Rzeczypospolitej. Z nową tą wielką organizacją, cech nasz intensywnie współpracował i współpracuje.

Na zakończenie poczuwamy się jeszcze do obowiązku spłacić dług uznania wobec sędziego szermierza naszego zawodu na gruncie Poznania, kol. Kazimierza Sporakowskiego. On to bowiem jako jedyny z grona swoich Kolegów wytrwał na posterunku mimo przeciwności losu, piastując urząd skarbnika cechowego nieprzerwanie przez lat 25! Poświęcenie, jakie okazał w pracy dla dobra ogółu złotemi głoskami zapisane jest w pamięci wszystkich, a żywa wdzięczność i szacunek, jakich zażywa są najlepszym dowodem, że zasługi jego zostały należycie ocenione. Kol. Sporakowski za czasów niemieckich był wytrwałym obrońcą polskości w cechu, prócz tego, jako człowiek głęboko religijny, czuwał zawsze nad należytem przestrzeganiem przez członków obowiązków kościelnych. Daj mu Boże, aby długo jeszcze w czystym zdrowiu współpracował z nami dla dobra i pomyślności rzemiosła piekarskiego!





Grono członków Cechu Piekarskiego



Św. Anna, Patronka Cechu

Jak każde chrześcijańskie zrzeszenie, Cech Piekarski w Poznaniu ma swego Patrona wzgl. Patronkę, której poświęcony jest sztandar cechowy i dzień której obchodzony jest uroczystie, jako święto Cechu. Jest nią św. Anna, matka Przenajśw. Marji Panny, obchód której przypada na 26 lipca.

Dlaczego właśnie św. Anna jest Patronką naszego Cechu, jak również i licznych innych cechów piekarskich — nie zdołaliśmy niestety dociec. Wiemy tylko, że w kolebce piekarstwa w Norymberdze za patrona zawodu uważano ongiś św. Wynfrytha (Bonifacego), obecnie zaś liczne cechy nasze mają za Patronkę św. Annę, nigdzie jednak nie można stwierdzić, jakie były przyczyny szczególnego nabożeństwa piekarzy dla tej właśnie Świętej. W sprawie powyższej komunikowaliśmy się z Wiedniem, Berlinem i t. d., gdzie cechy piekarskie również czczą św. Annę jako swoją duchową przełożoną i opiekunkę, jednakże nie otrzymaliśmy żadnych wskazówek co do pochodzenia tej tradycji. Fakt ten zatem dotychczas pozostaje historycznie niewytłomaczony.

Pragnąc skrócić krótkie dzieje żywota Świętej Patronki Cechu naszego, zmuszeni jesteśmy uciec się do t. zw. protowangelji, czyli apokryfów. Wedle danych, tam przytoczonych, św. Anna była córką kapłana Matana, zamieszkałego w Betleemie. Po zamążpójściu wraz z mężem swym, św. Joachimem osiedliła się w Nazarecie, lecz Bóg odmówił jej łaski płodności. Mąż św. Anny był człowiekiem głęboko religijnym i wiele czasu spędzał na modlitwach, składając hojne ofiary, aby uzyskać łaskę Niebios. Wreszcie w mniemaniu, że brak potomstwa jest widowym znakiem gniewu Bożego, opuścił dom i udał się w góry, gdzie odtąd przebywał, spędzając czas na żarliwych modlitwach i praktykach religijnych.

Gdy św. Anna dowiedziała się o tem, opanował ją smutek wielki, a wszystkie jej myśli skierowały się ku Stwórcy, którego błagać zaczęła o błogosławieństwo macierzyństwa, przyrzekając płód swego łona ofiarować w świątyni Pańskiej. Jakoż pewnego razu gdy modliła się tak w ogrodzie swego domostwa, zjawił się Anioł i nie tylko przyrzekł jej potomstwo, lecz przepowiedział, iż potomstwo to wielką dla Rodzicielki będzie chwałą.

W tym samym czasie ukazał się Anioł również i św. Joachimowi, który niezwłocznie wrócił do osieroconego domu. Gdy zaś urodziła się Córka, które dano na imię Marja, Rodzice Przenajświętszej Panienki zgodnie ze ślubowaniem poświęcili Ją Bogu, gdy miała trzy lata.

Oto niemal wszystko, co wiemy o żywocie Rodziców Matki Boskiej. Dalsze relacje, oparte na danych historycznych, podają, że w r. 710 po Nar. Chrystusa, zwłoki św. Anny zostały przewiezione z Palestyny do Konstantynopola, w XIII wieku zaś powstał zakon Annitów, poświęcony tej Świętej, który jednakże już w wieku XVIII zanikł zupełnie.

Imię Anna pochodzi od hebrajskiego słowa „channah“, co znaczy — łaska. Prócz piekarzy św. Anna patronuje również cechom stolarskim.

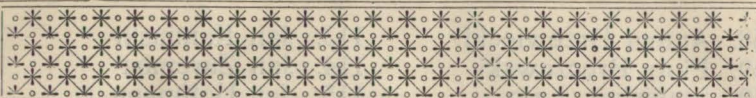
Spis członków

Cechu Mistrzów Piekarskich

w chwili obecnej

- Członkowie honorowi:
1. Walerjan Jagodziński
 2. Stanisław Stolpe
 3. Mieczysław Przykucki
 4. K. W. Juszcak
- Zarząd:
5. cechm. Antoni Bartkowski
 6. vice-cechm. P. Kabaciński
 7. sekr. Lucjan Kopydłowski
 8. skarbnik K. Sporakowski
 9. czł. zarz. Walenty Pol
 10. czł. zarz. Marj. Ludwiczak
- Członkowie Cechu:
11. Leon Türk
 12. Wilhelm Wolf
 13. Ludwik Płoszyński
 14. Stanisław Wyrembecki
 15. Wincenty Smukała
 16. Kazimierz Stanny
 17. Teodor Toepper
 18. Feliks Babst
 19. Paweł Cyrkler
 20. Wincenty Sobkiewicz
 21. Ludwik Wiatr
 22. Władysław Rossa
 23. Stanisław Kostka
 24. Marcin Bartkowski
 25. Antoni Konwerski
 26. Wacław Jankowiak
 27. Wojciech Krawczyk
 28. Andrzej Łajp
 29. Bronisław Pepka
 30. Antoni Kozłowski
 31. Hugo Specht
 32. Michał Cichorzewski
 33. Maksymiljan Tomkowiak
 34. Ludwik Serwatkiewicz
 35. Kazimierz Chełmickowski
 36. Antoni Sobkiewicz
 37. Jan Serdecki
 38. Tomasz Młotowski
 39. Antoni Grzegorzczyk
 40. Ludwik Leszczyński
 41. Wilhelm Cyrkler
 42. Wojciech Gozdecki
 43. Ignacy Hilliton
 44. Wincenty Plich
 45. Ludwik Busza
 46. Antoni Andrzejak
 47. Józef Andrzejak
 48. Ludwik Bręczewski
 49. Wiktor Majewski
 50. Stefan Ołbiński
 51. Edward Hahn
 52. Wojciech Wojciak
 53. Walenty Bazułka
 54. Dobraszkiewicz
 55. Ryszard Handke
 56. Roman Hubert
 57. Aleks. Ledworowski
 58. Stanisław Szlachta
 59. Marcin Ziętek
 60. Franciszek Łączkowski
 61. Alojzy Chmielnik
 62. Mieczysław Łopiński
 63. Leon Cofta
 64. Stanisław Łopiński
 65. Wawrzyniec Nowak
 66. Stanisław Nowak
 67. Walenty Brodowski

- | | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 68. Antoni Drzewiecki | 113. Jan Kamiński |
| 69. Piotr Bręczewski | 114. Jan Zaremba |
| 70. Stanisław Łajp | 115. Jan Hoffmann |
| 71. Antoni Pabiszczak | 116. Leon Leśniewski |
| 72. Andrzej Rynowiecki | 117. Franciszek Kamiński |
| 73. Wacław Górski | 118. Teodor Mikołajewski |
| 74. Edmund Ostrowski | 119. Ignacy Bednarski |
| 75. Stanisław Ruprycht | 120. Piotr Pietrucha |
| 76. Jan Chwiłkowski | 121. Wacław Gardo |
| 77. Franciszek Gredig | 122. Feliks Wachowiak |
| 78. Adolf Grzembą | 123. Jan Balcerowicz |
| 79. Józef Petras | 124. Stanisław Cieślewicz |
| 80. Stanisław Stypiński | 125. Józef Kończak |
| 81. Jan Szauffer | 126. Marjan Pepka |
| 82. Wincenty Szarzyński | 127. Wojciech Zieleśkiewicz |
| 83. Ludwik Woroch | 128. Jan Olejniczak |
| 84. Stanisław Mrugalski | 129. Franciszek Mądry |
| 85. Sylwester Kurowski | 130. Adam Czerniejewicz |
| 86. Michał Feifer | 131. Apolinary Ludwiczak |
| 87. Jan Kurowski | 132. Górski |
| 88. Stanisław Sobański | 133. Franciszek Żółkowski |
| 89. Kazimierz Jęczkowski | 134. Józef Rozmarynowski |
| 90. Franciszek Szmidt | 135. Józef Petras |
| 91. Wacław Drzewiecki | 136. Julian Werle |
| 92. Stanisław Osiecki | 137. Wacław Kromulski |
| 93. Henryk Pohl | 138. Jan Sternal |
| 94. Jan Paweł | 139. Jan Psuty |
| 95. Zygmunt Popowski | 140. Stefan Rajski |
| 96. Władysław Baranowski | 141. Franciszek Włodarczak |
| 97. Jan Komasa | 142. Walerjan Małecki |
| 98. Franciszek Mikołajewski | 143. Kazimierz Fenger |
| 99. Andrzej Roszak | 144. Bronisław Grzęda |
| 100. Kazimierz Szajek | 145. Edward Handke |
| 101. Ludwik Kaczmarek | 146. Michałowski |
| 102. Franciszek Kowalski | |
| 103. Czesław Adamkiewicz | Wdowy należące do Cechu: |
| 104. Jan Walczak | 147. Agnieszka Ludwiczakowa |
| 105. Mikołaj Lipowczyk | 148. Sobkiewiczowa |
| 106. Leon Lamenta | 149. Goździkowa |
| 107. Franciszek Tomiak | 150. Helena Janowska |
| 108. Ignacy Bzyl | 151. Marja Drobnikowa |
| 109. Ignacy Adamski | 152. Wesołowska |
| 110. Edmund Bednarek | 153. Oborska |
| 111. Antoni Janowski | 154. Piechłowa |
| 112. Stefan Na Istazik | 155. Wyrembecka. |



Zakończenie

Zamykając niniejszą pracę, zawierającą wszystko to, co o cechu piekarskim w Poznaniu przekazały nam archiwa i tradycje, nie możemy powstrzymać się od dodania jeszcze kilku słów o organizacji piekarstwa polskiego wogóle. Cech nasz bowiem był tą jednostką, która wydała ze siebie najwięcej inicjatywy w kierunku ześrodkowania zawodu na terenie całej Rzeczypospolitej i jako taka z pracą organizacyjną w piekarstwie jest organicznie i nierozzerwalnie złączona.

Przed wojną na ziemiach Wielkopolski istniał niemiecki związek okręgowy cechów piekarskich, wchodzący w skład związku ogólnokrajowego, mającego siedzibę swą w Berlinie. W innych zaborach organizacji tego rodzaju nie było, gdyż brak ustawodawstwa rzemieślniczego, lub jego wadliwość i niedostateczność, a przedewszystkiem rzadka sieć cechów uniemożliwiały stworzenie większych związków cechowych. Naturalną jest tedy rzeczą, że z chwilą powstania Polski do samodzielnego życia i połączenia się wszystkich dzielnic w jedną całość państwową, właśnie z Wielkopolski wyszedł zew organizacyjny i właśnie tu zawrzały pierwsze prace przygotowawcze.

Po zrzuceniu jarzma zaborcy, cechy piekarskie Wielkopolski stworzyły swój własny związek wojewódzki, na wzór dawnego niemieckiego związku okręgowego, przeznaczając na siedzibę jego m. Poznań i tem samem powierzając cechowi poznańskiemu niejako pieczę nad dalszym rozwojem i przeprowadzeniem pracy organizacyjnej. Jakoż cech poznański nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, współpracując intensywnie z bratnimi cechami na terenie naszego województwa i innych województw oraz dążąc do rozbudowy organi-

zacji na całą Polskę, co też z czasem nastąpiło. Na zjazdach w Poznaniu i w Warszawie Związek Centralny Cechów Piekarskich w Polsce po wielu wysiłkach został wreszcie ukonstytuowany, a tem samem zapoczątkowany został ten pamiętny etap pracy organizacyjnej, która całe piekarstwo polskie połączyć ma w jedną wielką rodzinę zawodową. Chciejmy wierzyć, że chlubne wysiłki, na tem polu położone nie pójdą na marne i że wydadzą obfity plon dla dobra piekarstwa i całego społeczeństwa polskiego.



Spis rzeczy

	Str.
1. Przedmowa	5
2. Wstęp	7
3. Kilka dat historycznych o mieście Poznaniu	11
4. Źródła	12
5. Początki Bractwa	12
6. Statuty i Przywileje	14
7. Przyjęcie do Bractwa i utrata Bractwa	31
8. Czeladnicy	37
9. Uczniowie	39
10. Jatki	41
11. Rząd w Bractwie	42
12. Sądownictwo cechowe	44
13. Organizacja gospodarcza	45
14. Organizacja towarzyska	49
15. Organizacja kościelna	49
16. Ogólny przegląd rozwoju	49
17. Kryzys życia cechowego w pierwszej połowie XIX wieku	52
18. Wzmocnienie cechu w drugiej połowie XIX wieku	52
19. Wolny Cech Piekarzy i Piernikarzy od roku 1885 do 1928	54
20. Św. Anna, Patronka Cechu	62
21. Spis członków Cechu Mistrzów Piekarskich w chwili obecnej	64
22. Zakończenie	66

Spis ilustracji

1. Sztandar Cechu	34—35
2. Lada cechowa	43
3. Herb cechowy	47
4. Członek honorowy Cechu Walerjan Jagodziński	51
5. Członek honorowy Cechu Stanisław Stolpe	53
6. Członek honorowy Cechu Młeczysław Przykucki	55
7. Członek honorowy Cechu K. W. Juszcak	57
8. Zarząd Cechu Mistrzów Piekarskich w Poznaniu	59
9. Grono członków Cechu Piekarskiego	61

Cukiernia Poznańska

właśc.: Adolf Boes

Poznań

Plac św. Krzyski nr. 2

Telefon 35-37



Lokal miłego spotkania się
P. P. Mistrzów Piekarskich.

W. LEWICKI - POZNAŃ

ulica Wielka 9 :—: ulica Szewska 21

poleca

Papier - Wyroby papierowe

SPECJALNOŚĆ:

Torebki do pieczywa i do
towarów spożywczych

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne



Pierwsza Poznańska Wytwórnia

Masy marcepanowej - Cukru pudrowego - Marmelady i Fondantu

poleca

„CZEKOS” Masy marcepanowe

„CZEKOS” Cukier pudrowy

„CZEKOS” Marmelady

„CZEKOS” Fondant

oraz

wszelkie artykuły i przybory piekarsko-cukiernicze.

Proszę zważać na znak ochronny

„CZEKOS”

CZESŁAW KOSTAŃSKI,

Poznań, Plac Sapieżyński nr. 2.

Biura: Plac Sapieżyński nr. 2 — Telefon 38-61.

Fabryka: Poznań-Zawady, ul. św. Michała Tel. 33-61.

SCHNEIDER & ZIMMER TOW. AKC.

LESZNO Wlkp.

Tel. nr. 12.

Adr. telegr.: „**Paromiyn**“

Tel. nr. 12.

Konto żyrowe: Bank Polski. — P. K. O. 201289.

Mąka pszenna do pieczywa
Marka »Patria«
do potraw i pieczywa domowego
Mąka żytnia w dobrej jakości
Otręby żytnie i pszenne.

FR. GROCHOWSKI,

! właściciel Franciszek Grochowski

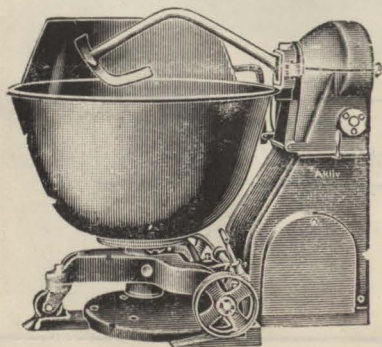
POZNAN = ul. Zamkowa 4

Rok zał. 1902 - Konto P. K. O. 202-731 - Telefon 10-72

**Najstarsza Hurtownia Drożdży
i artykułów dla przemysłu piekarskiego**

poleca

po cenach niskich i dogodnych warunkach:



MASZYNY do ugniatania ciasta
MASZYNY do dzielenia ciasta
MASZYNY do przesiewania mąki
MASZYNY do trzepania worków
MASZYNY do bicia mas i pian
MŁYNKI do mielenia bułek
MŁYNKI do tarcia maku.

Werner & Pfeiderer

S. A. we Wiedniu.

REPREZENTACJE:

Poznań, Inż. H. Knie, Wysoka 12
Warszawa, K. Pordes, Żórawia 15
Katowice, I. Keller, Kościuszki 27
Wilno, Inż. Łuczkowski, Rossa 10

Zakłady Werner & Pfeidererowskie

sa największymi fabrykami, których
specjalnością jest zakładanie
nowoczesnych piekarni
i to od najmniejszych
do największych
rozmiarów.



Projekty, kosztorysy, katalogi i fachowe porady przez
własnych inżynierów specjalistów, są bezpłatne.

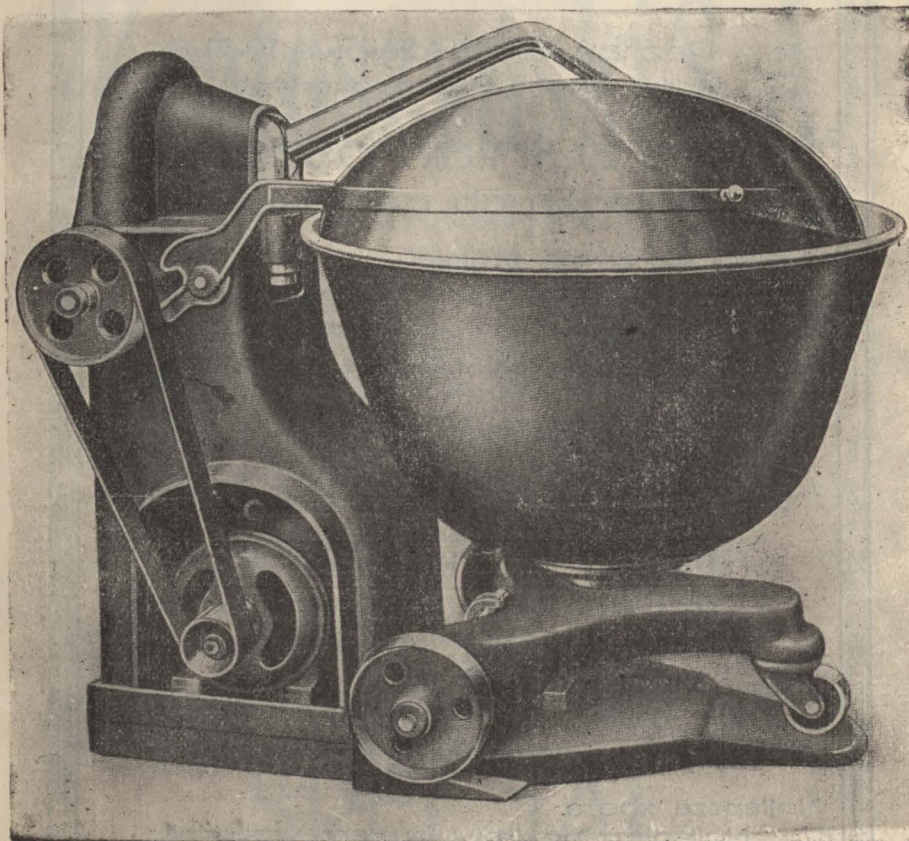
„POLSKI PIEC”

Właśc.: LUDWIK BRĘCZEWSKI

POZNAŃ, Komandorja == Telefon 27-99.

FABRYKA PIECÓW, MASZYN
PIEKARSKICH I CUKIERNICZYCH

ORYGINALNA UGNIATARKA



Największe dzieło polskiej precyzji. Najsilniejsza maszyna do ugniatania wszelkich ciast. Maszyna, — która się sama zapłaca i drugich z bogactw, —

Precyzyjne łożyska kulkowe. Centralne smarowanie całego mechanizmu. Bezszelustne pracowanie maszyny. Bezszelustny hamulec i regulowanie dźwigni. Automatyczne sprzęgło stożkowe.

Spekulacja piekarzowi zysków na dalszą metę nie przynosi.
Tylko **najlepsza mąka** zapewnia stale dobry interes
i wzrost obrotów.

Młyn Poznański

S. A.

Poznań, ulica Kolejowa 19-21

Adres telegr.: „Młynopoznański”.

Mąka żytnia i pszenna
najlepszych gatunków.

Wielka zawartość proteiny.

Wysoka zdolność do wypieku.

Śnieżno-biały kolor.

ROMAN STERNICKI

MŁYNY CENTRALNE

Poznań, ulica Kolejowa 19-21

Adres telegr.: „Sternickimłyny-Poznań”

Młyny w Wągrówcu i Golańczy

Mąka żytnia i pszenna pierwszej jakości
gwarantująca powodzenie każdej piekarni.

Najlepsze zboże.

Najlepszy, naukowy system przemiatu.

Najlepsza, dobrze piekąca się mąka.

Dla tego najlepsze pieczywo.

Kto raz spróbował, jest stałym klientem.

Browar Krotoszyński S. A.

Telefon 19

w Krotoszynie

Telefon 19

Oddział w Poznaniu, ul. Graniczna 9/10

Tel. 63-21 i 70-11

poleca znane ze swej dobroci piwa

PORTER
SPECJAŁ
MARCOWE

Makę żytnią i pszenną

w najlepszych gatunkach, zawierającą
wysoki procent proteiny, uznaną przez
poznąńskich piekarzy za najlepszą,

dostarcza:

Młyn Łazarski

właśc.: PELAGJA STAWSKA

POZNAŃ

ulica Marszałka Focha nr. 26 I

Tel. 62-72. Stacja kol. Św. Łazarz.

HURTOWNIA SPRZEDAŻ MAKI

wszelkich gatunków.

SPECJALNOŚĆ: MAKA PSZENNA

poleca

Jan Serdecki, Poznań

ulica Poznańska nr. 49

Telefon 79-19.

Hermannmühlen

TOWARZYSTWO AKCYJNE W POZNANIU

ROK ZAŁ. 1895

ROK ZAŁ. 1895

Młyn żytni

Poznań-Wilda, ul. Fabryczna 22
stacja kolejowa Poznań.

Młyn pszenny

Zieliniec, poczta Swarzędz
Stacja kolejowa Antoninek.

Własne bocznice.

Dzienna sprawność 4400 centn. zboża.

Wszelkie gatunki mąki pszennej, żytniej i ospa.
--

Biura centralne:

Plac Wolności 17. Tel. 32-53 i 37-56.



PP. Mistrzom Piekarskim

polecam:

PRAWDZIWA

„AMADA TRYUMF”
(mleczna margaryna)

która zastąpi masło śmietankowe.

„BELTISTON”

wyborowe masło do ciagnienia (Blätterteig)



Zastępstwo generalne i skład fabryczny:

JAN KAJEWSKI, Poznań, 27. Grudnia 5.

Telefon: 25-45 i 55-66.



Pamiętajmy wszyscy, że

*czekolada, kuwertura, cukry
deserowe i kakao*

są najlepsze

z największej krajowej fabryki

„Goplana”

Sp. Akc.

w Poznaniu

WINCENCY CZEKAŁA

CUKIERNIA WARSZAWSKA

POZNAŃ, UL. PODGÓRNA 4

TELEFON 11-33.

Od szeregu lat znana

Cukiernia z bardzo dobrych własnych wyrobów
cukierniczych, doborowej kawy
oraz śniadankowych potraw.



LOKALE DO ZEBRAŃ.



Schadzki wszystkich Mistrzów Piekarskich.

Niezapominajmy, że

„DIDA”

MARGARYNA MLECZNA (GOLD-EXTRA)

nadaje się najlepiej i najkorzystniej do wypieku wszelkiego doborowego pieczywa.

SPECJALNOŚĆ: WYBORNE MASŁO DO CIĄNIENIA
„BLATTERGUNST” i „BLATTERKRONE”

oraz masło najdelikatniejsze kokosowe „NUCIFERA”

Przedstawiciel na Poznań firmy

DEGNER & ILGNER, GDANSK

MICHAŁ NIEDBALSKI, Poznań, ul. Kochanowskiego 2

Telefon 72-17.

Skład fabryczny na miejscu.

ST. WALCZAK

Młyn Parowy

Swarzędz

Telefony: Poznań 31-99 — Swarzędz 35



Poleca mąkę żytnią, pszenną
i wszelkie przetwory mączne
w wyborowych gatunkach.

